Rok 1869. Kraków, Piątek 2 Lipca Nr. 99.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

***Cena ogłoszeń** (inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ..... 8 centów,
Każde następne umieszczenie ..... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ..... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Księgarnia Gazdy. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. — W Bochni: W. Pisz. — W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu. — W Tarnopolu: Księgarnia F. Csillika. — W Poznaniu: Handel Kurnatowskiego na całe W. Ks. Poznańskie i Prusy zachodnie.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu i St. Gallen u Hasensteina i Voglera.

Ogłoszenie przedpłaty:

	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W **Krakowie** i **Lwowie** w ajencjach naszych	10 złr.	5 złr.	2 złr.
W **Poznaniu** w ajencji naszéj	7 tal.	3 t. 15 sgr.	1 t. 5 sgr.
Z przesyłką pocztową w **Państwie austrjackiém**	12 złr.	6 złr.	2 złr. 25 c.
Z przesyłką w **Prusach** i **Niemczech**	9 tal.	4 t. 15 sgr.	1 t. 15 sgr.

Cena za granicą ogłoszona w nagłówku dziennika

☞ Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty, dla uniknienia przerwy w przesyłce, jak również **o trzymanie się powyżéj oznaczonych cen przedpłaty** dla uniknienia niepotrzebnych korespondencji.

☞ Wraz z przedpłatą na „Kraj“ nadsyłać można przedpłatę na **„Strzechę,“ „Mrówkę,“ „Bibljotekę Mrówki,“** — tudzież dzieła w ogłoszeniu ou administracji wymienione.

„Rodziny Orskich“ odbitka z Kraju — tom I wyszedł z druku i jest do nabycia w administracji „Kraju.“ Cena obydwu tomów w drodze przedpłaty **2** złr. Tom drugi wyjdzie w ciągu miesiąca sierpnia.

Od redakcji.

Po ukończeniu drukującéj się obecnie powieści, p. t. **Rodzina Orskich**, które w pierwszéj połowie lipca nastąpi, zaczniemy drukować powieść p. t.

Tajny Fundusz,

przez Jana Zacharjasiewicza;

następnie zaś umieścimy powieść dwutomową p. t.

Sto Djabłów,

przez **J. I. Kraszewskiego.**

Zgromadzenie wyborców lwowskich.

Olbrzymią wadą naszego charakteru narodowego, przeciw któréj bezskutecznemi okazały się wszystkie doświadczenia historyczne, było i jest na każdém polu i w każdym kierunku: opuszczanie przy lada zawadach i lada trudnościach chwilowego położenia, jasno wytkniętéj drogi, a przerzucanie się natomiast w dziedzinę mrzonek i mistyfikacji.

Zazwyczaj, jeżeli nie uda się nam doprowadzić do skutku jakiego przedsięwziętego zadania, nie wchodzimy w rozbiór przyczyn, które ten niefortunny rezultat spowodowały, nie roztrząsamy należycie, czémeśmy sami w przeprowadzeniu owego zadania zbłądzili, nie zastanawiamy się nad tém, czy ten rezultat chybiony wczoraj, nie może być osiągniętym jutro? ale w niecierpliwości i gorączkowém rozdrażnieniu składamy wszystkie winy na istotę przedsiębranego zadania, oskarżamy je o błahość i odrzucamy, stawiając natomiast inne, daleko wznioślejsze i więcéj nieokreślone, i sądzimy dobrodusznie, że nas wielkość celu przed własną zasłoni nieudolnością.

Podobna skwapliwość w porzucaniu rozpoczętéj pracy pod wpływem przelotnego wrażenia, daje nam czuć aż nadto swoje zgubne skutki w życiu prywatném i społeczném; w życiu zaś politycznem zamienia wszelką naszą działalność w robotę owéj bajecznéj Penelopy, która tym razem niestety nie obcych zalotników, ale już samą siebie oszukuje.

Dzisiaj na nowo zbliżamy się ku téj niebezpiecznéj pochyłości opuszczenia zajętych stanowisk, a pierwszy symptomat tego niebezpieczeństwa objawił się na zgromadzeniu wyborców, odbytém we Lwowie.

Niedzielne to zgromadzenie było niezawodnie faktem niezwykłéj doniosłości.

Zapadłe na niém postanowienia dały dobitnie do poznania, że większość delegacyjna przez ciąg swych ostatnich czynności w radzie państwa, nietylko lekceważyła głos dzienników, opinję kraju, postanowienia sejmu, lecz że stała zarazem na zupełnie urojonym gruncie, pozostając w oczywistéj sprzeczności ze swemi mocodawcami.

Gdyby zgromadzenie wyborców zatrzymało się w obrębie krytyki postępowania większości delegacyjnéj i dało ostateczny wyraz swych przekonań, uchwalając zawarte w wniosku pana Dobrzańskiego orzeczenie: „zgromadzenie wyborców miasta Lwowa wyraża zdanie, że ich reprezentant złożyć powinien mandat deputowanego do rady państwa,“ oświadczając nadto, że stoi przy rezolucji, natenczas okazałoby prócz gorącego patrjotyzmu, wytrawny rozum polityczny i nie odbiegłoby od swoich pozytywnych i rzeczywistych założeń.

Tymczasem zgromadzenie pod wrażeniem doznanych niepowodzeń w sprawie rezolucji i oburzenia na niezręczne zachowywanie się wysłanéj z nią delegacji, nie umiało zapanować nad sobą i dało się porwać wymowie przedstawicieli skrajnego stronnictwa.

Zwrot ten równie niespodziany ile nieszczęśliwy, zdołał osłabić dobre skutki, płynące z krytycznéj i kontrolującéj działalności wyborców i zwichnąć w znacznéj części polityczne znaczenie całego zgromadzenia. Wyborcy bowiem uchwalając wniosek p. Armatysa, zamknięty w słowach: „zgromadzenie wyborców wyraża życzenie, że posłowie będą popierali w sejmie wniosek Smolki,“ wykonali skok szalony poza obręb kwestji obecnie ich roztrząsaniu podpadających, a zarazem dali nowy przykład téj charakterystycznéj chorobliwości, która nam każe w chwilach krytycznych porzucać jasno oznaczone i wytknięte drogi i przenosić się na pole wybujałéj fantazji.

Wniosek p. Armatysa zmierza wprost do opuszczenia postawionego w przeszłorocznym sejmie programu, do zaparcia się żądań wypowiedzianych z całą samowiedzą w naszéj rezolucji sejmowéj, ztąd więc uchwalenie go przez lwowskich wyborców nastręcza dość słuszne obawy, byśmy nie padli znowu ofiarą jakiéj nowéj mistyfikacji.

Wprawdzie zgromadzenie wyborców lwowskich było dotychczas jedyném, które stanęło na tak skrajném stanowisku, niemniéj przeto *jest* to objaw, którego lekceważyć niepodobna i przeciw któremu stanowczo i energicznie należy wystąpić.

Kraj nie może i nie powinien schodzić z drogi na którą wszedł, lecz owszem uporczywie i wytrwale obstawać przy swoich żądaniach, jeżeli się nie chce narazić na zarzut lekkomyślności i braku wszelkiego zmysłu politycznego.

Rezolucja była wyrazem jego żądań wczoraj, taż sama rezolucja powinna stać na porządku dziennym dziś i jutro, aż do chwili, w któréj się ją wywalczy.

Środki używane do jéj przeprowadzenia mogą się zmieniać stosownie do okoliczności i trudno dziś przesądzać, czy wywalczać ją będziem za pomocą wysyłania, czy téż niewysyłania delegacji, ale zawsze i w każdym razie ona tylko służyć może za podstawę całéj naszéj akcji politycznéj.

Tym jedynie sposobem możemy pokazać wiedeńskim centralistom, że wiemy co chcemy i że co chcemy, tego chcemy usilnie i wytrwale, i tym jedynie sposobem możemy dopiąć naszego zadania, czyniąc je nieuniknioném, niezmiennem i zrozumiałém dla wszystkich.

Opuszczać zaś dziś po pierwszym roku walki stanowisko rezolucyjne i i poświęcać je ogólnikowéj fikcji, któréj nawet zformułować nie podobna, jest to podać broń w ręce naszym nieprzyjaciołom i pokazać jaskrawo całéj Europie, że na żadną konsekwencję w polityce zdobyć się nie możemy.

Tak źle nie będzie, mamy niezachwianą nadzieję.

Rozstrząśnięcie fikcji zawartych w wniosku dra Smolki, którego popierania w sejmie domaga się uchwalony na zgromadzeniu wyborców lwowskich wniosek p. Armatysa, zostawiamy sobie na późniéj.

PROGRAM

uroczystego pochowania zwłok króla Kazimierza Wielkiego.

I. Komisja obchodu pogrzebowego zwłok Kazimierza Wielkiego, wychodząc z zasady, że obchód ten jest sprawą narodową, daleko sięgającą po za krańce dawnéj stolicy Polski, zaprosi do brania w nim udziału nietylko wszystkie władze i korporacje krajowe, ale i reprezentantów innych ziem polskich, do których droga odezwy nie jest nam zagrodzoną.

II. Uroczysty obchód pogrzebowy odbędzie się w dniu 8 lipca b. r.

Na dzień przedtém, t. j. dnia 7 lipca, o godzinie 4 popołudniu nastąpi przełożenie szczątków królewskich z tymczasowéj do nowéj *ze składek publicznych* sprawionéj trumny, a to w obecności kapituły katedralnéj, delegata namiestnika, prezydenta miasta, prezesa rady powiatowéj krakowskiéj, rektora uniwersytetu jagiell., prezesa towarzystwa naukowego, konserwatora pomników budowli, obecnych w Krakowie posłów na sejm krajowy, profesorów uniw.: *Brodowicza*, Kozubowskiego, Łepkowskiego, prof. techniki Łuszczkiewicza, artysty-malarza Matejki, tudzież wiceprokuratora i notarjusza przysięgłego kapituły katedralnéj protokuł prowadzącego.

Szczątki dawnéj, pod dolném wiekiem nowéj trumny umieszczone będą.

III. Do trumny prócz szczątków zwłok, włożone zostaną przez senjora kapituły wszystkie insygnja w grobowcu znalezione, jako to: korona, berło, jabłko, tudzież pierścień, ostrogi i guziki.

IV. Po złożeniu do trumny szczątków i insygnjów królewskich, odczytanym będzie akt opisujący ważną sprawę odkrycia i pochowania zwłok wielkiego monarchy w 5 egzemplarzach w języku polskim sporządzony; poczem trumna zanitowaną i dwiema pieczęciami t. j. miasta i kapituły opatrzoną zostanie.

Z powyższych 5ciu egzemplarzy, przez obecnych świadków podpisanych jeden z przetłómaczeniem łacińskiem złożony będzie w osobnéj puszce do grobowca, a z pozostałych czterech otrzyma po jednym egzemplarzu kapituła katedralna, prezydent miasta, rektor uniwersytetu i prezes towarzystwa naukowego.

V. W dniu 8 lipca zgromadzą się o godzinie 7 zrana w kościele św. Piotra zaproszeni przez prezydenta miasta Krakowa reprezentaci władz i korporacji, (którym na dzień przedtém karty legitymacyjne w biórze prezydenta miasta doręczone będą), i wyruszą ztamtąd o godzinie 8méj, w porządku późniéj ogłosić się mającym do kościoła katedralnego. W tym celu mistrz ceremonji wzywać będzie zebranych gości do wyjścia po kolei z kościoła św. Piotra w oznaczonym porządku.

Orszak pogrzebowy idąc pomiędzy szpalerami przez straż obywatelską honorową utworzonemi ulicą Grodzką na Wawel, tego porządku ściśle trzymać się winien.

Reprezentacja miasta poprzedzająca orszak pogrzebowych gości, poprowadzi go na miejsce przeznaczone, mistrze zaś ceremonji towarzyszący po obu stronach, i straż obywatelska czuwać będą nad tém, ażeby wskazany porządek w niczém nie był naruszony.

VI. Za przybyciem do kościoła, reprezentanci władz i korporacji ustawią się na miejscach przez mistrzów ceremonji wskazanych i na tych aż do wyruszenia konduktu pogrzebowego z kaplicy Wazów pozostaną.

VII. Trumna ze zwłokami królewskiemi poprzedzona przez duchowieństwo, przy śpiewie psalmu *Miserere* niesioną będzie przez dwóch włościan, dwóch akademików i dwóch obywateli miejskich; sznury zaś całunu trzymać będą: delegat sejmu krajowego i delegat koła sejmowego polskiego z Wielkopolski, prezydent miasta Krakowa i burmistrz miasta Lwowa, rektor uniwersytetu i prezes towarzystwa naukowego krakowskiego, prezes rady powiatowéj i włościanin z Łobzowa.

Za trumną marszałek sejmu lub jego zastępca nieść będzie insignja królewskie.

VIII. Kondukt pogrzebowy poprzedzony przez duchowieństwo w tym samym porządku, w jakim przybył do katedry, wyjdzie z kaplicy Wazów drzwiami od strony południowéj i obszedłszy kościół na zewnątrz powróci do niego bramą główną; ztąd obróci się na lewo i obejdzie kościół do koła, i środkiem nawy głównéj uda się do prezbiterjum, gdzie trumna na katafalku złożoną zostanie.

IX. Po odśpiewaniu wigilji przez duchowieństwo, mszę wielką czyli sumę celebrować będzie ks. biskup, administrator djecezji, lub w razie przeszkody, kanonik tygodniową służbę w katedrze mający (*hebdomadarius*).

X. Po odprawieniu nabożeństwa zwłoki królewskie środkiem nawy głównéj na prawo przy śpiewie *Benedictus* do grobowca przeniesione i tamże na wieczny spoczynek złożone zostaną, poczém natychmiast otwór grobu przygotowanym materjałem zamurowany zostanie.

XI. Publiczność do kościoła przed przybyciem zaproszonych reprezentantów władz i korporacji o tyle wpuszczoną będzie, o ile miejsce dozwoli, ponieważ jednak prezbiterjum, nawa główna i nawy boczne dla konduktu pogrzebowego wolne być muszą, przeto tylko w kaplicach pobocznych umieści się i w tychże przez cały czas nabożeństwa, szczególniéj podczas pochodu orszaku pogrzebowego pozostanie.

XII. Od d. 6go lipca t. j. wtorku codziennie o godz. 7 rano, 12 w południe i 8éj wieczór dzwonić będą w Zygmunta.

Przed rozpoczęciem mszy wielkiéj w d. 8 lipca odezwą się wszystkie dzwony kościoła katedralnego, oraz wszystkich kościołów miasta Krakowa. To samo powtórzy się przy składaniu zwłok królewskich do grobu, co zarazem będzie znakiem ukończenia uroczystości pogrzebowéj.

Według programu uroczystości pochowania zwłok Kazimierza W. utrzymanie porządku tak podczas pochodu orszaku pogrzebowego z kościoła św. Piotra na Wawel jak i w katedrze podczas nabożeństwa, straży honorowej obywatelskiéj powierzoném zostaje.

Prezydent miasta zaprasza zatem panów Obywateli miasta Krakowa, którzy pamięć Wielkiego króla przyjęciem obowiązku czuwania nad porządkiem w czasie tej narodowej uroczystości uczcić pragną, aby najdalej do dnia 5 b. m w biurze moim prezydjalném zgłosić się raczyli.

Kraków d. 1 lipca 1869. *Dr. Dietl.*

Szanowny prezes towarzystwa naukowego krakowskiego przysyła nam poniższą odezwę, którą umieszczamy z tém nadmienieniem, iż przynajmniéj ofiary w naszéj redakcji złożone wpływały na trumnę a nie na pomnik Kazimierza Wgo, niektóre nawet z zastrzeżeniem: „na trumnę nie miedzianą, ale srebrną.“

„Z powodu odkrycia szczątków Kazimierza Wgo przy podjętéj przez towarzystwo naukowe restauracji pomnika jego w katedrze krakowskiéj, a następnie z powodu powziętego zamiaru przełożenia tych drogich zabytków do trumny metalowéj, zamiast dotychczasowéj drewnianéj już najzupełniéj zniszczonéj; składki mające uzupełnić fundusz w celu odnowy grobowca przez towarzystwo naukowe poprzednio zebrany, wpływać odtąd zaczęły podwójnym tytułem: na trumnę i na odnowienie pomnika. Wprawdzie, jak się pokazało, marmurowy pomnik Kazimierza Wgo jest jego rzeczywistym grobowcem, jest więc zarazem pomnikiem i trumną, i tak też na to zapatrywać się musieli współcześni, skoro zwłok wielkiego króla nie umieścili w metalowéj trumnie.

„Tak rzecz pojmując, nie byłoby wprawdzie wątpliwości co do przeznaczenia składek jednym lub drugim tytułem wnoszonych. Gdy przecież myśl dawców stanowczo odgadnąć się nie da, wola zaś ich najściślej szanowaną być winna; kto zatém z łaskawych dawców ofiary swéj nie przeznacza bądź na trumnę w ścisłém rozumieniu, bądź na koszta obrzędu z samą restauracją grobowca w związku niebędące, lecz w ogólności na pomnik jako na sarkofag, ten niechaj raczy przy przesyłaniu składki oświadczyć wyraźnie, że przeznacza ją na odnowę pomnika.

„Towarzystwo naukowe uprasza o to z tego jeszcze powodu, że z tytułu podjętéj, lecz w części dopiero dokonanéj restauracji pomnika, tym jedynie funduszem rozporządzać może, którego przeznaczenie w wyżéj nadmieniony sposób wskazaném zostanie.

Kraków d. 30 czerwca 1869.

J. Majer.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. — Ścieśnienia handlowe, wysoka taryfa celna i nadużycia urzędników granicznych coraz większe wywołują skargi i narzekania stanu kupieckiego. Kupiectwo petersburskie wysłało deputację do ministra finansów z prośbą, by taryfa celna, mianowicie od strony Prus, została zreformowaną w sensie wolności handlowéj. Pan minister przyjął wprawdzie deputację, ale ze zwykłą moskiewskiemu rządowi arogancją odpowiedział, że rząd rad nie potrzebuje, i taryfę zmieni, gdy sam to uzna za stosowne.

I w Warszawie, która więcéj jeszcze cierpi na ścieśnieniach owych, mówiono o wysłaniu petycji i deputacji do Petersburga w podobnym duchu. Żdaje się jednak, że powyżéj przytoczona odpowiedź ministra myśl taką z porządku dziennego usunie.

Jednocześnie izba handlowa w Toruniu podała do rządu swego energiczną skargę na postępowanie władz moskiewskich nadgranicznych i na ścieśnienia stawiane handlowi. Ajenci kupców pruskich, zakupujący w Kongresówce zboże, zmuszeni są wykupować patenta kupieckie, tak jakby byli poddanymi moskiewskimi. Na drzewo i zboże, idące Wisłą, nałożono podatek szosowego i t. p.

Podobne skargi gotują rozmaite izby kupieckie główniejszych miast nadgranicznych Prus Zachodnich i Wschodnich, które rzeczywiście bardzo wiele cierpią na ścieśnieniach przez moskali stawianych.

Zaczynają nawet krążyć pogłoski — mało zdaniem naszém prawdopodobieństwa mające — jakoby rząd pruski zamierzał użyć prawa odwetu, i ze swéj strony na granicy wschodniéj zaprowadzić system zakazowy.

WALKA STRONNICTW.

Komedja w dwóch aktach

przez

El...y—Jana Stożka.

(Ciąg dalszy.)

SCENA SIÓDMA.

Ciż sami i EDGAR.

PANI TRĄBKIEWICZOWA.

Ach kochany baronie, myśleliśmy, że się ciebie nie doczekamy.

EDGAR (do pani Trąbkiewiczowéj).

Bon jour, madame la comtesse.

(Do pana Trąbkiewicza).

Do nóg upadam pana dobrodzieja.

(Do Pauliny).

Mademoiselle, je suis bien charmé.

(Do Marjusza kłaniając się niedbale).

Monsieur.

(Do pani Trąbkiewiczowej).

Je suis un peu en retard aujourd'hui, mais imaginez-vous, wczoraj właśnie mieliśmy teatr amatorski u państwa Handeles. *Ce sont des bourgeois enrichis*, ale starają się zatrzeć grzech pierworodny pochodzenia. Mają dużo pieniędzy, przyjmują świetnie, więc bywa u nich cała nasza sosjeta. Wczoraj *par exemple* bawiliśmy się przez noc całą przewybornie, *c'était délicieux*, odegrano dwa wodewille francuzkie, *pleins de situations bien piquantes....*

MARJUSZ (do pana Trąbkiewicza).

Wodewile francuzkie, co za zgroza.

EDGAR (ciągnąc dalej).

Potém dano kolację *tout-à-fait splendide* i zabawa przeciągnęła się do rana; powróciłem do domu w różowym humorze, ale wskutek *d'une irritation nerveuse* przebudziłem się z straszną migreną i to jest powodem mego opóźnienia.

MARJUSZ (do barona).

Pan w swoim wieku i przy zdrowiu nieco już skołataném trudami życia, powinienbyś się więcéj szanować i nie narażać się więcéj na żadne *irritations nerveuses.*

PAN TRĄBKIEWICZ (śmiejąc się na boku do Marjusza).

Cha, cha, cha! to ci się udało, dogodziłeś baronowi.

EDGAR (mierzy przez szkiełko okiem Marjusza, poczém odwracając się do pani Trąbkiewiczowéj).

Il est impertinent celui-là.

PANI TRĄBKIEWICZOWA (do Edgara).

Nie zważaj na niego panie Edgarze, muszę cierpieć tego gbura *à cause de mon mari.*

EDGAR (do pani Trąbkiewiczowéj).

Votre mari, madame la comtesse, c'est un homme singulier, parole d'honneur, musi mieć z gruntu plebejuszowską naturę, kiedy się nawet tobie pani nie udało zrobić z niego człowieka *comme il faut.*

PANI TRĄBKIEWICZOWA.

Ach tak! *tous mes efforts étaient vains.*

(głośno)

Ale siadajcie panowie. Mężu, proś pana Dantońskiego, żeby raczył zająć miejsce, nie jesteśmy przecie na żadnym mityngu, tylko w salonie.

(Do Edgara).

Zajmij pan miejsce koło mojéj córki i baw ją.

(Wszyscy siadają — baron siada koło Pauliny i po cichu z nią rozmawia).

PAN TRĄBKIEWICZ (do Marjusza).

Jak tylko patrzę na tego barona, na ten jego ton, na jego maniery, zawsze mi przychodzi ochota wyrzucić go za drzwi. Szczęście jego, że umiem panować nad sobą.

MARJUSZ (do pana Trąbkiewicza).

Niechno raz stanowczo zdecyduje się moje małżeństwo, uwolnię ja pana od niego.

PANI TRĄBKIEWICZOWA (głośno do Marjusza z przekąsem).

Cóż nam pan Dantoński powie nowego z polityki; radabym wiedzieć, czy panowie zdobędziecie sobie swoją autonomją i zaprowadzicie własne gospodarstwo na zasadach narodowo-demokratycznych, żebym mogła wcześnie się zabezpieczyć i uciec przed tą nową erą do Wiednia.

MARJUSZ.

Może jeszcze pani siedzieć spokojnie, gdyż niestety więcéj jest u nas osób, które podobnie jak pani obawiają się wszelkiéj samodzielnéj myśli i działania, których jedyném zadaniem jest przeszkadzać drugim.

PAN TRĄBKIEWICZ (cicho do Marjusza).

A toś jéj powiedział kapitalnie, dzielny z ciebie chłopak.

PAULINA (wstając z krzesła i odchodząc ku reszcie towarzystwa).

Czy pan, panie baronie, nie masz doprawdy co innego do opowiadania jak same przestarzałe francuzkie anegdoty i dwuznaczniki, których dowcipu i piękności nie jestem w stanie ocenić.

EDGAR (do siebie, powstawszy również).

Elle est bien niaise, cette petite; trzeba się będzie dopiero zająć jéj wychowaniem.

PANI TRĄBKIEWICZOWA (na ucho do Pauliny).

Moja Paulinko, wstydzić się muszę za twój brak taktu i złe ułożenie; jakże można tak się obchodzić z panem Edgarem, który jest tyle dla ciebie grzecznym.

PAULINA.

Ależ mamo, kiedy on mi same niedorzeczności opowiada.

PANI TRĄBKIEWICZOWA.

Nie znasz się na tém, pan Edgar jest *un homme d'esprit;* jego konwersacja jest cenioną w najpierwszych naszych salonach, hrabianka Bzikowska powiada: *qu'il est spirituel jusqu'au bout de ses ongles.*

PAN TRĄBKIEWICZ (do Marjusza).

Widzisz, jak Paulinka traktuje pana Edgara, jesteś szczęśliwym śmiertelnikiem.

MARJUSZ (do pana Trąbkiewicza).

Córka takiego ojca musiała koniecznie odziedziczyć jego obywatelskie cnoty.

EDGAR (przystępując do Pauliny).

Vous me fuyez, mademoiselle, jesteś pani na mnie bardzo niełaskawa, a przecież ja panią radbym zabawić; nie moja w tém wina, że pani więcéj gustuje w teorjach politycznych pana Dantońskiego, niż w lekkiéj subtelnéj tkance moich epigramów.

PAULINA.

Mylisz się pan, zarówno nie znam się na jedném, jak na drugiém. Mama mówi, że jestem jeszcze nadto dzieciną, bym mogła mieć wyobrażenie o tém.

EDGAR.

Ach to szkoda. W naszéj sferze bowiem, dowcip jest wszystkiém, jest niejako wrodzoną nam genjalnością, zastępuje miejsce rozsądku, wykształcenia, nauki. Co plebs potrzebuje sobie zdobywać długą, mozolną pracą, to my bierzemy w posiadanie bez żadnego zachodu z naszéj strony, samą wyższością naszych umysłów, a całe szeregi ich jak najściślejszych rozumowań, walimy w proch jedném słówkiem wyrzeczoném *à propos.*

PAULINA.

Zazdroszczę panu tego zaufania w własną przyrodzoną genjalność.

EDGAR.

Ach nie chciej mnie pani tak łapać za słówka. Mówiłem tu o nas wszystkich w ogólności. Ale *à propos*, ponieważ pani nie lubi francuzkich subtelności, muszę powiedzieć jeden polski koncepcik, który, jakkolwiek trąci jeszcze nieco barbarzyństwem naszego języka, przecież się udał jako tako. Jest to wierszyk, który się zrodził na bruku, z powodu uczty danéj dla jakiegoś tam uczonego, co tu przyjechał... nie przypominam sobie jego nazwiska.

PANI TRĄBKIEWICZOWA.

Powiedz go nam panie baronie, słuchamy ciekawie.

EDGAR.

Wiecie państwo zapewne, *que ces pauvres gens*, którzy urządzali ucztę, tak mało mieli wyobrażenia o najprostszych zwyczajach cywilizowanego świata, że nawet serwet do stołu nie dali.

PANI TRĄBKIEWICZOWA.

Czyż być może?.. *mais vraiment c'était triple extrait de la démocratie.*

EDGAR (ciągnąc daléj).

Otóż z tego powodu pojawiły się na wzór francuzkich następujące kuplety:

(deklamuje.)

Słuchajcie panie, panowie,
Co się zdarzyło we Lwowie:
Przyjechał z dalekiéj strony
Nasz ziomek, mąż zasłużony,
A więc go ucztą wspaniałą
Miasto witało.
O uczcie zamilczeć wolę!
Lecz wspomnę choć to nie miło,
Że prawie przy całym stole
Serwet nie było.
Ztąd hrabia Skirgiełło młody
Okropne miał niewygody,
Bo musiał, ach!.. przy kolacji
Kołtunom i demokracji
Ucierać brody.

PANI TRĄBKIEWICZOWA.

Comme c'est spirituel! gotowa jestem założyć się, że to twój koncept, baronie.

EDGAR.

Za wiele mi pani przypisujesz.

MARJUSZ (do pana Trąbkiewicza).

Dla tych ludzi nie ma nic świętego, wszystko jest dla nich powodem do płaskich konceptów (patrzy na zegarek), ach mój Boże, spóźnię się już na posiedzenie towarzystwa sadowniczo-muzykalnego (zrywając się z pośpiechem z krzesła). Żegnam państwa, żegnam państwa.

PAN TRĄBKIEWICZ (biegnąc za nim, po cichu).

A nie zapominaj, o dziesiątéj.

MARJUSZ.

Bądź pan spokojny (wychodzi).

PAN TRĄBKIEWICZ (do Edgara).

Przepraszam pana, że odejdę także, ale mam pilną pracę do dokończenia.

EDGAR (lekceważąco).

Nie żenuj się pan, nie żenuj!

(Pan Trąbkiewicz wychodzi.)

PANI TRĄBKIEWICZOWA (do Edgara).

Mój mąż pisze jakiś uczony polityczny traktat i z tego powodu dopuszcza się tak grubego niekonwenansu, porzucając towarzystwo tyle nam miłego gościa, jakim ty jesteś baronie.

EDGAR.

Tant mieux pour moi, w takim razie mogę tylko skorzystać na tém, znajdując się w twojém towarzystwie, *madame la comtesse.*

PANI TRĄBKIEWICZOWA.

Vous êtes toujours charmant, ale mówmy na serjo, bo tu chodzi o ważne rzeczy, (do Paulinki) Polciu możesz odejść do swego pokoju, mam tu do pomówienia z panem baronem.

PAULINA.

Z największą chęcią moja mamo nia się i wybiega na lewo).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Najwięcéj na tém straciliby przecież nieszczęśliwi mieszkańcy Kongresówki i północnéj Litwy.

Pan Gruszecki znowu powołany został do Petersburga, co daje powód do przypuszczeń o przychylniejszém usposobieniu rządu w kwestji nowéj pożyczki towarzystwa kredytowego. Co do nas, nie ufamy optymistycznym nadziejom tylekroć zawiedzionym.

Kraków, *1 lipca*. W sprawie uroczystego złożenia ponownie do grobu zwłok Kazimierza Wgo otrzymaliśmy następujący telegram:

Sanok, *30 czerwca*.

„Rada miejska tutejsza uchwaliła dzisiaj jednogłośnie, zarządzić składki na trumnę Kazimierza Wgo, urządzić w dniu pogrzebu nabożeństwo żałobne w świątyniach tutejszych i wysłać deputację na pogrzeb.“

W téjże sprawie *Gazeta Narodowa* otrzymała telegram z Czerniowiec donoszący, że d. 29 czerwca odbyło się tam zebranie, na którem wybrano komitet *ad hoc*. W skład tego komitetu wchodzą pp. dr. Kamil, bar. Gostkowski, Smólki, Bonarski, ks. Dębiński, Kisler (izraelita) i dr. Słabkowski.

Komitetowi temu polecono:

1) Zbieranie datków, które nie mogą być większe jak 5 centów.

2) Założenie protestu przeciw traktowaniu téj sprawy przez konserwatora i kapitułę w Krakowie, jak gdyby dotyczyła Krakowa.

3) Żądanie, aby obchód pogrzebu odroczyć jeszcze o 16 miesięcy przeszło (!!!) to jest do pięćsetnej rocznicy śmierci króla.

4) Żądanie, aby koszta pogrzebu poniósł cały naród, i aby wszyscy polacy do uczestniczenia w nim wezwani byli.

Rudki, *27 czerwca*. Koresp. „Kraju.“) Obywatele powiatu rudeńskiego wręczyli w dniu onegdajszym księciu L. Sapieże adres następującéj osnowy:

Jaśnie oświecony książe!

Obywatele powiatu rudeńskiego idąc za głosem uczuć wrodzonych, czczą i wielbią mężów zasłużonych ojczyznie — niosą oni hołd cnocie wszędzie i bez względu, czy jéj promień złoci skromną siermięgę, czy też podnosi blask purpurowéj togi.

Patrząc na twoje życie dostojny książe, wiemy, jak w pierwszéj już młodości stanąłeś w szykach ojczystych, łamiących przeważne, po każdéj klęsce odradzające się zastępy wrogów, a gdy się podobało opatrzności uparte boje, a z nimi wyswobodzenie narodu do czasu odroczyć, nieprzestałeś służyć społeczeństwu na innem, mniéj może świetném, lecz także użytecznem polu prac organicznych.

Każda odtąd powstająca instytucja w kraju, jest zarazem pomnikiem troskliwości waszéj książęcéj mości o jego dobro: towarzystwo gospodarskie, pełen nadziei owoc jego i twoich starań, szkoła dublańska, towarzystwo kredytowe ziemskie, główne arterje kolei żelaznych kraj nasz ożywiające, budzący się przemysł fabryczny i handlowy, — wszystko to nosi piętno myśli, czynów i nieznużonéj w obec przeciwnych nam prądów, wytrwałości twojéj.

Ze zmianą systemu rządowego, mając sobie powierzone przewodnictwo sejmu, piastowałeś mości książe przez dłuższe lata laskę marszałkowską z umiarkowaniem i niezmordowaną pracą, unosząc wdzięczność i zaufanie wszystkich sejmowych odcieni.

Czas rozwiał nadzieje nasze, pokładane w dalszym rozwoju swobód narodowych, a sejm, widząc w ustawie grudniowéj pominięcie najskromniejszych nawet życzeń i żywotnych potrzeb naszego kraju, zawarł je w znanéj rezolucji, upatrując w jéj osnowie najszczuplejszą, na razie, miarę tych swobód i praw narodowych, jakie są nieodzownie potrzebne do dalszego jego postępu i lepszéj przyszłości. Lecz gdy i owe skromne życzenia uznania nie znalazły, uczułeś mości książe całą krzywdę zadaną krajowi i reprezentacji jego, a stając w obronie godności i koleją wieków uświęconych praw naszych, złożyłeś laskę marszałka, wskazując tym czynem niedwuznaczną i stanowczą drogę, jaką reprezentacja nasza zdążać powinna, i dajesz zarazem dowód, że jeżeli ci są drogie materjalne interesa kraju, droższą ci nad wszystko godność i prawa nasze narodowe.

Wytrwaj, j. o. panie pod tym dziś nieszczęśliwym, ale nieskalanym znakiem, który jest obecnie całą siłą i uprawnieniem naszym do lepszéj przyszłości, a ustalisz nietylko w sercach naszych, ale we wszystkich dziś jeszcze rozerwanych częściach narodu tę cześć i wdzięczność, jaką wywołał krok twój ostatni, bolesny dla sejmu, ale konieczny dla męża, czującego swoję i narodu godność.

Rudki, dnia 26 czerwca 1869 r.

Następują liczne podpisy wszystkich stanów i wyznań.

Wiedeń, *30 czerwca*. Sprawdza się wiadomość, podana przez nas już kilkakrotnie, że baron Becke opuści posadę wspólnego ministra finansów, którą zajmie węgierski minister finansów Lonyay. Lonyaya w Węgrzech zastąpić ma Czengery.

Dzienniki węgierskie, które tę wiadomość podają jako pewną, donoszą także o następujących zmianach: baron Prokesch, austrjacki poseł w Konstantynopolu ma być zastąpionym przez jenerała Türra a hrabia Festetics, minister węgierski na dworze Naj. Pana ma się podać do dymisji.

(n) **Praga**, *25 czerwca*, (Kor. „Kraju.“) Ruch polityczny wzmaga się u nas coraz bardziej. Oprócz licznych stowarzyszeń, objawia się on przez zgromadzenia ludowe, których najmniej po dwa odbywa się każdéj niedzieli i które są bardzo uczęszczane.

Jeżeli przypatrzymy się Anglji, politycznie najbardziej dojrzałéj, to przekonamy się, że tam w największych miastach prawie nigdy więcéj jak 30,000 osób nie brało w mityngach udziału. Czechy pod tym względem nie ustępują wcale Anglji, gdyż oprócz kilku także tak licznych, na wszystkie zgromadzenia przybywa przeszło po 10,000 osób, które przejętę gorącą miłością ojczyzny i historycznych praw swoich, gotowe są poświęcić wszystko dla ich odzyskania.

Jeżeli zwrócimy uwagę, że zgromadzenia te odbywają się w coraz innych stronach kraju czeskiego, i że wszędzie z równym zapałem duch narodowy się objawia, to nie można im odmówić znaczenia i doniosłości politycznéj.

Europa zaczyna też uznawać i pochwalać opozycję czeską; mianowicie dzienniki francuzkie, pruskie i moskiewskie, opisując nasze zgromadzenia ludowe, przyznają narodowi czeskiemu dojrzałość polityczną.

Ze wszystkich dotychczasowych zgromadzeń ludowych, wypadnie zapewne najświetniéj zgromadzenie odbyć się mające pod Hranicami w Morawji.

Miasto Hranice leży przy kolei z Przerowa do Bogumina, niedaleko granicy szlązkiéj. W zgromadzeniu tem wezmą udział czesi, morawiacy i szlązacy, będą przeto wszystkie kraje korony czeskiéj reprezentowane, i nie ma wątpliwości, że przyjdzie tam do połączenia tych narodowości.

W końcu dodaję jeszcze, że w ogóle panuje u nas wielkie niezadowolenie, które wzmaga się ciągle, zwłaszcza że słyszymy codzień, iż liberalizm austrjacki przewyższa angielski, gdy tymczasem zakazują nam tego i więżą nas za to, co za rządów Bacha i Szmerlinga było bezkarnie dozwolonem, gdy prześladują ludzi, którzy nie pochwalają dzisiejszego stanu rzeczy i wskazują rany nasze. Jednem słowem naród czeski jest niezadowolony, a liberalizm przedlitawski spoczywa tu na bardzo niepewnym gruncie.

Carstwo moskiewskie.

— **Petersburg**, *25 czerwca*. *Gołos* pisze: Dziś odbyła się w ministerstwie finansów ostateczna licytacja na koléj żelazną z Żoseł do Libawy. Po rozpieczętowaniu nadesłanych propozycji pokazało się, że najwyższą cenę kładł Daszkiewicz i comp. (59,000 rs. za wiorstę, czyli około 17 miljonów za całą przestrzeń wynoszącą 294 wiorst), najniższą zaś, spółka składająca się z barona Fitinhof, Szypowa, bankierów z Królewca, oraz z kilku innych warszawskich i berlińskich bankierów Ci ostatni żądali tylko po 43,000 rs. za wiorstę (około 12 miljonów rubli za całą przestrzeń) i im też koncessja drogi téj oddaną została. — Budowa drogi ma być wykończoną najdaléj w ciągu 2½ lat.

— Wedle *Rus. Inw.* artylerja moskiewska polowa, w któréj przed dwoma laty liczyła jeszcze ¾ armat niegwintowanych, dziś składa się wyłącznie z baterji armat żłobkowanych, i jak utrzymuje *Inw.* nietylko nieustępuje, ale przewyższa liczbą i doborem ludzi artylerje najpotężniejszych państw Europy, o czém jednak bardzo wątpić sobie pozwalamy.

Francja.

(x) **Paryż** *27 czerwca*. (Kor. „Kraju.“) Jak list cesarza do p. de Mackau doprowadził prasę opozycyjną do wniosku, że rząd stanowczo dotychczasowy system utrzymać zamierza, tak znowu krótkie przemówienie w Châlons posłużyło za temat do różnorodnych kombinacji wojennych. Papiery spadły na giełdzie; dla objaśnienia jednak tego symptomu dodać muszę, że spadły, zanim jeszcze mowa cesarza wiadomą była, jedynie na samą wieść, że cesarz do wojska przemawiał.

Zastanowiwszy się chłodno, trudno żądać, aby cesarz w obozie do wojska przemawiając, wysławiał dobrodziejstwa pokoju, i dowodził, że męztwo żołnierzowi niepotrzebne, a wojna jest największą plagą ludzkości. Z tego punktu patrząc na rzeczy, odrazu zrozumieć można, że mowa w Châlons jest czysto okolicznościowém przemówieniem, i że politycznego charakteru przypisywać jéj niepodobna.

Ważniejszą może wskazówką jest świeżo wydane rozporządzenie ministra wojny, przepisujące oficerom dosyć znaczące w umundurowaniu zmiany. Oficerowie francuzcy występowali dotychczas do bitwy tak, jak na paradę, ze wszystkiemi błyszczącemi oznakami swych stopni, i łatwy przez to cel nieprzyjacielowi dawali. Obecnie mają mieć płaszcze tego samego koloru, co i żołnierze, oznaki zaś stopni oznaczone będą wązkiemi galonami na rękawach; szlify naturalnie skasowane zostaną.

Dziennik ljoński *Decentralisation*, który wiadomość tę zamieścił, dodaje uwagę, że nagłe to rozporządzenie ministra ma zapewne ważne powody, dotąd bowiem pomimo licznych przedstawień, oficerowie nawet skasowania szlif uzyskać nie mogli.

Jednocześnie, pogłoski o przymierzu z Włochami i Austrją nanowo krążyć zaczynają. Pan Conti miał podobno dla ostatecznego ułożenia warunków pojechać do Włoch. W Chamberry spotkał się przypadkiem z p. Malaret. Dzienniki półurzędowe będą może w spotkaniu tém widziały nowy dowód, że podróż p. Conti nie ma charakteru politycznego. Zaprzeczały one misji p. Conti z tego tytułu także, że dyplomata ten nie byłby kompetentnym do prowadzenia układów, jeżeliby te w kwestji przymierza toczyć się miały, bo nie jest wojskowym, a sprawa przymierza koniecznie kwestje militarne poruszyćby musiała. Otóż i to dowodzenie jest fałszywém, p. Conti bowiem przed dwoma laty napisał wysoko cenioną broszurę o reorganizacji armji, i z kwestjami wojskowemi dobrze jest obeznanym.

Że to, co wam pierwszéj chwili o téj podróży p. Conti pisałem, jest prawdą, dowód tego i w tém widzę, że nuncjusz papieski miał onegdaj posłuchanie u cesarzowéj, aby się dowiedzieć, jakie znaczenie mają wieści o bliskiéj ewakuacji Rzymu, związane z podróżą p. Conti do Florencji.

W polityce wewnętrznéj ciągła niepewność panuje; w najbliższém nawet otoczeniu cesarza czuć rozdwojenie, a przynajmniéj brak téj jednolitości, jaką się rząd dawniéj odznaczał. Zapewniano mię, że książe Napoleon straciwszy nadzieję, aby cesarz wstąpił na drogę liberalną, opuścił Paryż, powiadając, że udaje się na dobrowolne wygnanie, z którego już nigdy nie wróci.

Wysokie odznaczenie, jakie spotkało p. Hieronima Dawid, tak stanowczo za objaw reakcyjnych dążności przyjętém zostało, że nawet p. Schneider, prezes izby, uczuł się przez to w powadze swojéj zachwianym i napisał do cesarza list, prosząc o dymisję. Rzecz dziwna, list p. Schneidera szedł dwa dni z Paryża do Châlons, napisany bowiem 21, do rąk cesarza dopiero 23 doszedł.

Cesarz dymisji ofiarowanéj nie przyjął i oświadczył w odpowiedzi swojéj, którą dziś dziennik urzędowy ogłosił, że wyniesienie p. H. David do godności wielkiego oficera legji honorowéj, nie ma wcale tego charakteru, jaki mu p. Schneider przypisuje, i że jest tylko sprawiedliwą nagrodą usług jego, przyobiecaną mu jeszcze zeszłego roku.

Cesarz kończy temi słowy: „Nie mogę przypuścić, aby ta nominacja takie znaczenie w oczach opinji publicznéj mieć mogła, jakiego pan obawiać się zdajesz. Polityka mego rządu objawia się dość jasno, aby podobnych wątpliwości uniknąć mogła. Tak po wyborach jak i przed niemi będzie prowadziła daléj podjęte dzieło: pogodzenia władzy silnéj z instytucjami szczerze liberalnemi.“

Słowa te posłużyć mogą za przeciwwagę słów, wyrzeczonych do p. de Mackau i wykazują zarazem, że *status quo* obecne jest tylko przejściem chwilowém, a nie stanowczo przyjętym przez cesarza systemem.

Wczorajszy dziennik urzędowy wieczorny ogłosił porządek dzienny jutrzejszego zebrania izby. Najprzód komunikacje od rządu, daléj uformowanie biur, przemowa prezesa i nakoniec losowanie na członków biur. Komunikacja ze strony rządu ograniczy się na tém, że minister stanu oświadczy, iż cesarz na mocy 46 artykułu konstytucji zwołuje izbę na sesję nadzwyczajną dla sprawdzenia wyborów i legalnego jéj ukonstytuowania. *Constitutionnel* utrzymuje, że rząd zezwoli na to, aby interpelację o znaczeniu ostatnich rozruchów podniesione zostały.

Kwestja sprawdzenia wyborów żywe wywołała dyskusje. Sprawa, rozsądzona obecnie przez sąd przysięgłych, a dotycząca fałszerstwa, jakiego się dopuścił nauczyciel wiejski Morin, który wyjął z urny wyborczéj 16 głosów, danych kandydatowi opozycyjnemu, a na ich miejsce włożył 16 z nazwą kandydata rządowego, jest wymownym dowodem, jak zgubny wpływ administracja wywiera, i do jakich nadużyć podaje sposobność.

Jaki charakter będzie miała izba obecna, czy stronnictwo umiarkowane potrafi się zorganizować, czy większość dawna pozostanie tak uległą rządowi, jak poprzednio była, jak się postawi opozycja skrajna; oto pytania, które sobie wszyscy zadają w téj chwili.

Rząd zamierza wystąpić z projektami reform ekonomicznych, ale dzienniki z góry uprzedzają go, że Francja reform politycznych pragnie, i że takie, a nie inne znaczenie ostatnie mają wybory.

— W przededniu zagajenia ciała prawodawczego nastręczyła jeszcze dziennikom francuzkim przedmiotu do rozumowań i wniosków, korespondencja między prezydentem Schneiderem a Cesarzem.

Najrozsądniéj w téj mierze pisze *Journal de Débats:*

„Nie uważamy za pożyteczne zapuszczać się w komentarze nad temi dwoma listami. Forma listowna zastósowana do polityki może w pojedyńczych wypadkach być dobrą, ale na dłuższy czas nie jest praktyczną. Najniebezpieczniejszém jest przyzwyczajenie opinji publicznéj do ważenia słówek, do analizowania frazesów, do gubienia się w drobnostkach, do przywiązywania za nadto wielkiéj wagi do małych zdarzeń pokrytych tajemnicą. Szczęściem, zbliża się kadencja nadzwyczajna ciała prawodawczego, a kraj z wielkiém zadowoleniem przyjmie publiczną dyskusję kwestji, które go najbliżéj obchodzą, i przejście polityki do jéj form normalnych.“

Z powodu krążących wieści o cofnięciu załogi francuzkiéj z Rzymu, pisze berlińska *Börsen Zeitung*: „Można przyjąć za rzecz pewną, iż w ostatnim czasie były jakieś rokowania tyczące się utrzymywania załogi francuzkiéj w Rzymie. W wyższych kołach Paryża panuje wielkie niezadowolenie z zachowania się duchowieństwa podczas wyborów, a wskutek tego nie poczuwają się tam więcéj do obowiązku uwzględnienia interesów kleru. Oprócz tego, pragną tam znaleźć jakiś środek, aby uniknąć niemiłych interpelacji w ciele prawodawczem, względem załogi francuzkiéj w Rzymie.

„Również w tonie organów rzymskich przeciw Francji widać znów tę samą zaciekłość, jaka się w nich objawiała po zawarciu konwencji wrześniowéj. Sprzymierzeńców z pod Mentana nazywają organa te znowu „dwuznacznymi intrygantami,“ którzy pod Castelfidardo zdradzili państwo kościelne.“

Hiszpanja.

Stronnictwo republikańskie w Hiszpanji organizuje się coraz lepiéj. W każdéj prowincji ustanowioną jest *junta*, w każdym dystrykcie *komitet*, które wszystkie z sobą w najściślejszym pozostają związku.

Tym sposobem stronnictwo to, każdéj chwili jak najdokładniéj obliczyć może siły swoje i niemi rozporządzić.

Również w wojsku może ono liczyć na sympatje. W ostatnich czasach liczne były togo dowody.

Przed kilku dniami admirał Topete zgromadził koło siebie wyższych oficerów marynarki, aby odebrać od nich przysięgę na konstytucję. Jeden z jenerałów wezwany do złożenia przysięgi rzekł: „Przysięgam—jest to szósta konstytucja, na którą przysięgam, a zawszem dotrzymał wiernie przysięgi, bom przeciwko żadnéj konstytucji nie spiskował.“

Ostatniej niedzieli na Prado zgromadziło się w tym samym celu 4,000 oficerów. Kiedy jenerał Milans del Bosch odczytał formułę przysięgi, głuche milczenie było jedyną odpowiedzią. Dopiero na powtórne wezwanie kilku z bliżéj stojących mruknęło: „przysięgamy“

Gubernatorowie wojskowi w Barcelonie i Nouvilas mają być suspendowani, z powodu jawnych sympatji dla republikanów.

Rumunja.

(+) **Bukareszt** *24 czerwca*. (Kor. „Kr.“) Przewidywania moje sprawdziły się, gdyż w dniu zamknięcia izb został senat rzeczywiście rozwiązany. Nowe wybory rozpisane w terminach objętych konstytucją, a że takowe wypadną zupełnie po myśli rządu, tak samo jak wybory do izb deputowanych, to więcéj jak pewna, czego najniezawodniejszą rękojmią jest charakterystyka dotychczasowych rządów Kogolniczana, i zasady a raczéj brak zasad u tego rodzaju rumuńskich mężów stanu.

Nową ofiarą samowoli i samowładztwa Kogolniczana padła tutejsza jeneralna prokuratorja, która nie mogąc obronić swéj niezawisłości legalnemi środkami przeciw ustawicznemu jéj ścieśnianiu przez ministra spraw wewnętrznych, i nie mając w téj walce dostatecznego poparcia ze strony ministra sprawiedliwości, była w końcu zmuszoną podać się *in gremio* do dymisji.

Jeneralny prokurator p. Ferechidi był tak co do zacności charakteru, jak co do zdolności rzadkiem nadzwyczaj zjawiskiem w sferach rumuńskiego świata urzędniczego, co wystarcza najzupełniéj i co też właściwie było powodem, że ściągnął na siebie uwagę, gniew, nienawiść i prześladowanie ze strony wszechwładnego dziś konstytucyjnego dyktatora. Sam książę Karol, który w sprawie zajścia między ministerstwem a prokuratorją osobiście interwenjował, musiał w końcu cofnąć się przed niezłomném postanowieniem swego nowego doradcy, i bodaj czy nie żałuje dziś utraty Bratiana, mając w pamięci, że mu ten przecież choć kiedy-niekiedy folgował.

Jeśli książę Karol ma rzeczywiście dobre względem swojego kraju zamiary, cóż one pomogą w obec podobnego zastosowania moralnych i materjalnych ulepszeń, których, według słów książęcych, łakną wszystkie warstwy społeczeństwa? Powtórzę więc jeszcze raz: biedny to naród, biedny to kraj ta Rumunja, gdzie na szerszą widownię nie może się wydobyć nic lepszego nad Bratiana i Kogolniczana!

Organa rządowe uderzają od niejakiego czasu z dawniejszą zaciekłością na Austrję i Węgry, do czego daje im sposobność lada pierwszy lepszy pozór, jakoby zagrożenia istnieniu państwa lub obrażonéj godności narodowéj.

Od dwóch blisko lat toczy się tu proces między węgierską reformowano-ewangielicką gminą a jéj pastorem p. Koos. Interwencja austrjacko-węgierskiego jeneralnego konsula była w tym wypadku nieodzowną; przeciw takowéj zawarowuje się jednakże p. Kogolniczano, i stojąc, jak w każdym razie kiedy mu tego potrzeba, za parkanem swobód konstytucyjnych, powiada w swoim dzienniku:

„Zaprzeczamy raz na zawsze każdemu ajentowi jakiegokolwiekbądź obcego mocarstwa, prawa mieszania się w sprawy rozmaitych gmin religijnych kraju naszego. Wszystkie wyznania są wolne w Rumunji (?), a wolne w obliczu rządu rumuńskiego, nie mogą być rządzone przez władzę obcą.

„Tak to umié dziś ministerstwo rumuńskie bronić interesów wolności kraju swego. Rządy p. Jana Ghiki odgrywały wprawdzie rolę kozaka konsulatu austrjackiego, obecny jednakże rząd kroczy naprzód z wzniesionym w górę sztandarem prawa i wolności wyznań. (Świadkiem prawa i wolności żydów. *Przyp. Kor.*)

„Niech się przekonają węgrzy, jak rumuni umieją bronić (przeciw komu?) każdéj religijnéj wolności, nawet ich współrodaków osiadłych w Rumunji. Podczas gdy rząd nasz nie miesza się w ich religijne sprawy, a nawet nie dopuszcza interwencji obcych ajentów, przyznając węgrom reformowanym najzupełniejszą wolność wyznania i administracji kościelnéj; daje nam p. Andrassy codziennie smutny obraz mieszania się i interwenjowania nawet w kwestji dogmatów rozmaitych wyznań Węgier i Siedmiogrodu.“

(Adunarea Nationale z 20 czerw. nr. 9.),

Tego samego prowokacyjnego tonu używa powyższy dziennik także względem Austrji a nawet względem Francji; milczy tylko o Prusach i Moskwie.

Cóż powié teraz na to pewna część wiedeńskiéj i peszteńskiéj prasy, która po upadku Bratiana tak bardzo zachwycała się gabinetem Ghiki-Kogolniczana?

Pan Zulauf, austrjacko-węgierski jeneralny konsul i ajent dyplomatyczny, opuścił Bukareszt udając się do Wiednia. Zapewniają, że zrażony stosunkami tutejszemi więcéj tu nie powróci, i że na jego miejsce zostanie zamianowany któryś z dyplomatów węgierskich.

(+) **Bukareszt** *26 czerwca*. (Kor. „Kr.“) Powiadają, że od czternastu dni został Kogolniczano przez tajną policję zawiadomiony o zamiarach godzących na jego życie, powziętych jakoby na posiedzeniu tajnego komitetu stronnictwa czerwonego.

Przeciw wykonaniu jakiegokolwiekbądź skrytobójczego planu miał protestować jeden tylko Bratiano, rzecz zaś cała miała się dostać do wiedzy Marghilomana, naczelnika tajnéj (?) policji przez zdradę jednego z komitetowych.

Wiedziano więc, że na zabójcę wybrano mołdawianina z Bakowa, nazwiskiem Popowicz, który pod przybraném nazwiskiem Andreeski, bawił już od niejakiego czasu w Bukareszcie, dokąd przybył od rodzonego brata swego, popa w Bakowie do tutejszego popa Grzegorza Musceleanu.

Wiedziano, że Andreesku, *recte* Popowicz, wychodził co dnia za miasto na tak zwaną *chaussée* i krążył około domu Kogolniczana, mając każdym razem zawieszoną na plecach dwururkę systemu Lefaucheux.

Zamach miał być dokonany w nocy z 23go na 24 b. m. w chwili kiedy Kogolniczano zwykle powracał z narad u księcia.

Owéj nocy odesłał Kogolniczano powóz swój wcześniéj jak zwykle do domu, sam zaś dostał się do swego mieszkania w miejskiéj dorożce, zupełnie inną drogą w towarzystwie prefekta policji, przez ogród sąsiedniego domu, stykającego się z jego ogrodem; Popowicz tymczasem czatował ukryty w krzakach naprzeciw bramy wiodącéj do willi Kogolniczana, i został okrążony przez policjantów, którzy go przychwycili w chwili, kiedy znudzony bezowocném oczekiwaniem przybycia Kogolniczana zabierał się do powrotu do miasta.

Według pogłosek znaleziono w jego mieszkaniu wielce kompromitujące papiery i korespondencje z jego bratem w Bakowie (który także w skutek telegraficznego rozkazu został wraz z znalezionemi u niego papierami przyaresztowany); sam zaś Popowicz miał według *Monitorula* przyznać się do zamiaru popełnienia morderstwa na osobie Kogolniczana i wskazać jako współwinnych wyżéj nazwanego popa Musceleanu i niejakiego Smedeanu, należących do stronnictwa „czerwonych.“

W pierwszéj chwili rozgłoszono w ministerstwie spraw wewnętrznych, że trzech zamaskowanych napastników napadło Kogolniczana w jego ogrodzie, że strzelono do niego 16 razy z rewolwerów i chybiono; że napastnicy uciekli i że rząd jest w niepewności, ktoby mógł być sprawcą zamachu. Dziś, według zdania dzienników urzędowych, pada całe podejrzenie na czerwonych; ci zaś zapewniają, że nikomu ani się śniło o zamachu na życie Kogolniczana, i że to on sam wymyślił, ułożył i za pomocą swych przyjaciół i powierników wykonał ową awanturę, aby mieć pretekst do prześladowania niemiłych sobie przeciwników politycznych.

Być może, że rozpoczęte śledztwo, jeśli tylko będzie sumiennie prowadzone, wyjaśni powyższą kabałę.

Że i druga alternatywa nie jest bez pewnéj podstawy, dowodzi ta okoliczność, że Kogolniczano w pierwszych chwilach po objęciu teki ministerjalnéj, usiłował przy pomocy rozmaitych, wielce podejrzanych ludzi, jak francuz René de Lyons i inni, zaopatrzyć się w szczegóły jakiegoś urojonego spisku ze strony J. Bratiana i jego brata Dymetra bawiącego w Londynie. Plan ówczesny nie powiódł się, Kogolniczano nie porzucił go jednak, a przed kilkoma tygodniami wysłał za granicę z tajnemi instrukcjami dyrektora tutejszéj prefektury policji, p. Andreeskę, owego sławnego przyjaciela polaków, znanego z mego zajścia z rządem rumuńskim.

Pan Andreesku bawi obecnie w Paryżu pod pretekstem bliższego zapoznania się z policyjną organizacją we Francji, właściwie zaś w powierzonéj mu przez Kogolniczana...

RODZINA ORSKICH.

POWIEŚĆ

przez

Wołodego Skibę.

(Władysława Sabowskiego.)

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

IX.

Właśnie w tym czasie, jak już powiedzieliśmy, przyjechał w okolicę profesor Trójka, i osiadłszy w miasteczku, wspólnie z Abramem Siódemką pracować zaczął nad wyzwoleniem rodziny Orskich z pod wpływu i przewagi swego dawnego chlebodawcy i pana.

Osiadł w miasteczku *incognito;* gdyby się bowiem zdradził, kim jest, staćby się to mogło dla Jana przestrogą i pokrzyżować sprzymierzonym wszystkie plany. Przydomek, nadany przez uczniów, uchodził teraz za właściwe nazwisko poczciwego pedagoga, który żadnego imienia na świat z sobą nie przyniósł, i nie przywięzując do tego wagi, brał widocznie jakiém go kto obdarzył: czy razem z chlebem od dawnego pana, czy téż z psotami od swawolnéj szkolnéj młodzieży.

Jacek Orski — wtajemniczony, o ile to było potrzebném, w plany przymierza zawartego między nauczycielem i najbogatszym kupcem miasteczka — dostarczał im [illegible]adomości o Orsku i o Bobrówce, jakich [illegible] drogą mieć nie mogli.

[illegible]go dnia przybiegł do profesora [illegible]y.

[illegible]esorze, — zawołał — nieszczęście!

— Co takiego?... co się stało?... choroba?... śmierć?!... — zawołał przelękniony Jacek.

— Z ojcem gorzéj... daleko gorzéj...

— Cóż jest?... obłożnie chory?...

— Nie, zdrowie w niczém się nie zmieniło, ale umysł cierpi widocznie więcéj.... Dotąd, jak wiesz kochany profesorze, ojciec był zawsze wesół, zawsze uśmiechnięty... ciągle miał na ustach pochwały tego przeklętego Korczaka... Teraz nagle, jak na zaklęcie... uśmiech i wesołość znikły, stał się zamyślony, ponury... Dawniéj mówił o wszystkiém, choć zawsze do swego, t. j. do Korczaka, zawracał... teraz zdaje się nic nie widzieć, nie słyszeć, nie poznawać nikogo... Wciąż tylko palcem puka po czole i powtarza: „Namyślę się... to ważna rzecz.“

— Okropne to, mój Jacku, — rzekł pedagog — ale wierzaj mi... nie ma złego, któreby na dobre nie wyszło... Być może, iż w téj zmianie jest wskazówka, że choroba twojego ojca jest do wyleczenia... trzeba tylko zbadać przyczynę, jaka tak na umysł jego oddziałała, a wtedy umiejętném zastosowaniem tego samego środka uda się może jeszcze panu Orskiemu przywrócić rozum stracony...

— Przyczyna... to niepojęte... my wszyscy zachodziny w głowę... nikt nic odgadnąć i niczego domyślić się nie może.

— A jednak zbadać to trzeba... Ty, Jacku, musisz to wziąć na siebie... Coś takiego zajść musiało, co ojciec widział, co mu ktoś powiedział; coś niezwykłego, niespodziewanego w każdym razie... to uderzyło jego umysł i nagły w nim przewrót sprawiło. Badaj więc wszystkich i uważaj na wszystko, a co spostrzeżesz, mnie donieś. Wierz mi, że odkrycie téj tajemnicy może mieć bardzo ważne następstwa.

Pocieszony Jacek wrócił do domu i zajął się natychmiast poszukiwaniami, rozmowami, zręcznem badaniem wszystkich, co jednak nie tak prędko jak się spodziewał doprowadziło go do jakiegoś wypadku.

Profesor Trójka, sam pozostawszy, zaczął sobie robić wyrzuty.

— Otóż mi dziwna przyszła do głowy filozofja; — myślał — wykombinowałem sobie coś i powiedziałem to chłopcu; zrobiłem mu nadzieję, która może nie ma żadnéj podstawy. Zawód powiększyć tylko może nieszczęście. Wprawdzie zdaje się to bardzo jasném rozumowaniem, że kiedy w chorobie umysłowéj następować mogą zmiany tak nagłe, tak rażące, tak nieprzewidziane, to zmiany te muszą mieć swoje przyczyny; musi być coś, co chorego obchodzi w świecie, co dla niego nie jest obojętném, co on rozumie. Jeżeli rozumie cośkolwiek, to tam iskierka rozumu jest; a jeśli jest iskierka, to ją sztuka w regularny ogień powinna potrafić rozdmuchać. Rozumowanie prawdziwie profesorskie, ale czy prawdziwe, w tém sęk. Sztuka nie wszytko umie już, co umieć może jutro; nie do wszystkiego zdolną jest, do czegoby zdolną być chciała. Otóż prawda tak samo niezbita, jak moje kunsztowne rozumowe wywody, a która je wszystkie obala.

Smutny poszedł do Abrama na naradę. Nie do nauki jego, — bo téj stary żyd nie posiadał więcéj, jak w ogóle zamożniejsi żydzi, kształceni na księgach religijnych bez bliższego zastosowania filozofji tych ksiąg do praktycznego życia — lecz do nabytego długiém życiem i wyćwiczonego w ciągłych stosunkach z ludźmi doświadczenia chciał się odwołać.

— To człowiek praktyczny — mówił do siebie, — a mnie właśnie praktyczności brakuje... w każdéj podobnéj sprawie powinienem zasięgać zdania takich ludzi.

Żądał więc tylko zdania, a znalazł więcéj, bo radę.

Gdy wyłożył Abramowi swoją nadzieję w możności uleczenia Michała, stary kupiec zadumał się, jak gdyby karty księgi wspomnień swoich przewracał, i po długiéj dopiero chwili odpowiedział:

— To prawda jest... wierzaj mi pan... ja długo żyłem na świecie i wielu ludzi znałem... i widziałem warjatów różnych... i panów, i żydów, i biedaków, co potracili rozumy przez nieszczęście... i jak tylko który z nich miał zawsze taką samą myśl, i niczém mu téj myśli wybić z głowy nie było można, to mówili, że on nieuleczony, i nie słyszałem nigdy, żeby taki przyszedł do zdrowia... Ale jak tylko było co takiego, jak teraz z panem Orskim, to zawsze było dobrze, jeżeli nie było bardzo źle.

Wprawdzie słowa Abrama ułożyły się w jakąś bardzo dwuznaczną wyrocznię, którą równie łatwo na dobre jak na złe tłómaczyć było można, i wprawdzie Abram nie dawał żadnéj gwarancji, że tak jak są za prawidło mogą posłużyć, profesor Trójka jednak ucieszył się niemi, bo taką już jest natura ludzka, że w wątpliwościach i obawach, jakie nami miotają, drogiém jest dla nas każde, bodaj najsłabsze poparcie, i miło trafić na człowieka, który bodaj jak echo naszego własnego zdania powie nam, że się nie mylimy.

Abram Siódemka przytém nie poprzestał na aforyzmie, będącym zresztą tylko rodzajem parafrazy zdania profesora, ale zaczął téj prawdy dowodzić przykładami z dziejów swego życia zaczerpniętemi.

Przykłady bardziéj jeszcze niż aprobacje ucieszyły profesora.

Opowiedział swemu sprzymierzeńcowi, jakie dał polecenie synowi Michała.

— To dobrze, to doskonale, — zawołał Abram, — synowi najłatwiéj będzie dowiedzieć się o tém, co zaszło w domu... ale na dowiedzeniu się nie dosyć.

— Cóż począć daléj?

— Przedewszystkiem trzeba i Korczaka wybadać.

— Czy sądzisz Abramie, że on może gra jaką rolę w tém nieszczęściu?

— Nietylko sądzę, ale jestem pewny.

— Jacek nic mi podobnego nie mówił.

— Jacek nic nie wié, nikt nic nie wié... a jednak to niezawodne. Obłąkany człowiek, warjat, to jest taki człowiek, któremu w mózgu przestały grać wszystkie struny i tylko pozostała jedna... otóż ta jedna to jest właśnie przyczyną złego...

Fizjologowie i patologowie możeby mieli coś do zarzucenia wykładowi Abrama, Jacek Sierota nie uczonéj terminologji i nie ścisłości naukowéj w nim szukał.

— Tą jedną struną, co się jeszcze w nim odzywała, — mówił Abram, — był Korczak z Bobrówki. Jak ja do Orska przyjechałem i chciałem co pogadać o interesach, to on nie słuchał tylko mi powtarzał: A wiesz Abramie, że pan Korczak z Bobrówki poczciwy człowiek. I on tak gadał każdemu, wszędzie, zawsze. Co tu długo się domyślać, że on na Korczaka sfiksował. Otóż jeżeli teraz w téj jego warjacji coś się zmieniło, to koniecznie Korczak musiał w tém być.

Pedagog zdawał się nie dowierzać.

— A przytém, — prawił daléj kupiec, — co tu długo rozumować?.. co tu mędrkować?.. żeby pan Orski nie był stracił rozumu, czyby Korczakowi tak szło wszystko po myśli w Orsku?.. kto ma w tém interes, żeby pan Orski był chory?..

Abram widocznie zasadę prawną: *hic facit cui prodest*, ten jest sprawcą czynu, kto korzyść z niego ciągnie, stosował aż do sprowadzania na innych chorób i obłąkań.

Pedagog uśmiechnął się.

— Kochany Abramie, na miłość boską, aby mi go czarownikiem nie zróbcie.

— Czarownikiem nie... ale czém gorszém! bo człowiek zły to jest od czarownika gorszy, i więcéj złego zrobić może. Poco tu czarów, panie, poco tu djabłów albo duchów?.. on mógł wiedzieć jaką tajemnicę pana Orskiego i tak go tą tajemnicą dręczyć, tak prześladować, tak mu dokuczać, aż wreszcie rozum nie wytrzymał, i teraz pan Orski gada tylko, że on poczciwy, bo myśli, że jakby źle powiedział o nim, to onby się pomścił i wydał.

To objaśnienie pokazało zaraz, że Abram rozumował rozsądnie.

Potrzeba było i od Korka wydobyć tajemnicę, o ile podobna, i postanowiono to uczynić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

golniczana tajnéj misji i w celu szpiegowania bawiących w Paryżu rumunów i ich stosunków z tutejszymi czerwonymi, a mianowicie z Bratianem i Rosettim.

Pretekst wybrany bardzo nieszczęśliwie, gdyż każdemu wiadomo, że Andreesku oprócz służalstwa niczego się w życiu nie nauczył i pewnie nigdy już nie nauczy. Przeczuwa to zapewne p. Kogolniczano, bo właśnie dziś wybiera się sam w podróż do Austrji, Prus i Francji; można więc mieć nadzieję, że powróci z niéj daleko wprawniejszym w rzemiośle policyjném jak jego powiernik i uczeń p. Andreesku.

W niebytności Kogolniczana obejmuje w jego zastępstwie tekę ministerstwa spraw wewnętrznych p. Boeresko, minister sprawiedliwości, a tekę ministerstwa wojny p. Dymetr Ghika, prezydent rady ministrów, minister spraw zagranicznych i *ad interim* handlu i robót publicznych.

Włochy.

Rzym *26 czerwca*. Na wczorajszym konsystorzu tajnym Ojciec śty miał poniższą allokucję, którą w dosłownym przekładzie, podług oryginału łacińskiego podajemy:

„Czcigodni bracia! Nowa, a katolickiemu kościołowi, jego przywilejom, wolności i prawom, a nawet całemu społeczeństwu nader nieprzyjazna ustawa, wydana przez rząd podalpejski, zmusza nas do płaczu ciężko zbolałéj duszy, wśród prześwietnego waszego zgromadzenia. Czcigodni bracia! Mówimy tu o ustawie, mocą któréj tenże rząd, po tylu niezliczonych zamachach i krzywdach, wyrządzonych kościołowi, jego świętym urzędnikom i własnościom, nie wahał się poddać duchownych poborowi wojskowemu.

„Któż nie widzi, jak wrogą i szkodliwą kościołowi jest ta ustawa, która mu przeszkadza i krępuje w wykonywaniu prawa od samego Chrystusa nadanego, względem wyboru niezbędnych a uzdolnionych sług, które tenże Chrystus ustanowił dla obrony i rozszerzenia swéj Boskiéj religji i dla sprawienia zbawienia dusz aż po koniec wieków, a która zdaje się być ku temu głównie wymierzoną, aby w téj nieszczęśliwéj Italji kościół katolicki do szczętu był zburzonym i wyniszczonym — jeżeli to kiedybądź stać się może?

„Brak nam słów na zganienie i potępienie takiéj ustawy. Każdy wie, że My, z powinności naszego apostolskiego urzędu, nie omieszkaliśmy wypełnić jak najpilniéj naszego obowiązku, jakoteż że i czcigodni bracia nasi biskupi Włoch, z największą chwałą dla imienia swego, wnieśli najsłuszniejsze skargi, zażalenia i żądania, aby tego rodzaju ustawa nigdy nie miała miejsca. Niestety, przy téj sposobności nie możemy się powstrzymać od wylania łez nad srogiemi szkodami i klęskami, które obecnie w najdotkliwszy sposób przygniotły naszą najświętszą religję w cesarstwie austrjackiém i w królestwie węgierskiém. Bo wiadomości, które nas dochodzą z królestwa hiszpańskiego o stanie kościoła, nie zostawiają nam już żadnéj pociechy, ale sam smutek i boleść.

„Zaś rząd rosyjski nie przestaje prześladować kościoła katolickiego, i wyrzucać biskupów już prawie ze wszystkich djecezji, nawet używając gwałtu, pędzi ich na wygnanie za to, że według obowiązku, chcą słyszeć głos a wykonywać postanowienia namiestnika Chrystusowego; nie pozwala tymże biskupom wyjść z granic tamtego cesarstwa, chociaż tego wymaga koniecznie dobro kościoła; wreszcie codziennie coraz bardziéj tamuje wolne znoszenie się wiernych z nami i z tą Stolicą Apostolską.

„Jednakże wśród najcięższych gniotących nas nieszczęść, niepomiernego doznajemy pocieszenia z pasterskiéj gorliwości, nader chwalebnéj, z jaką biskupi mężnie bronią sprawy katolickiéj, a zasady najświętszéj wiary naszéj w całości zachować i jedność kościoła ocalić usiłują, przeciwko podstępom i usiłowaniom bezbożnych ludzi pragnących rozsiewać swe błędy. I ufamy temu, że całe duchowieństwo katolickie, według sił swoich, świetnych przykładów swych biskupów naśladować nie omieszka.

„Tymczasem napominamy wszystkich owych wrogów Chrystusa i jego świętego kościoła, ażeby wreszcie, chociaż późno rozważyli jak strasznym jest Bóg w karaniu swoich i swego kościoła nieprzyjaciół.

„My zaś, czcigodni bracia, nie przestajemy błagać i zaklinać Ojca miłosiernego najpokorniejszemi i najgorętszemi modłami, aby wszystkich błądzących z drogi zaguby odwiódł ku prawdziwéj mądrości, sprawiedliwości i zbawieniu, oraz ażeby kościół katolicki codziennie na całym świecie nowemi, a coraz świetniejszemi przyozdabiał tryumfami.“

Rozmaitości.

— Spodziewać się należy, że zarząd kolei północnéj i galicyjskiéj przygotuje osobne pociągi po zniżonych cenach na pogrzeb Kazimierza W.

Szanowna Redakcjo! Komitet zatrudniający się uroczystością pogrzebania relikwii Kazimierza W. zapewne nie ograniczy się na zaproszeniu włościan z Łobzowa, ale postara się, aby król chłopków wobec jak największéj liczby chłopków był pochowanym. W téj nadziei załączam złr. 3 jako początek do składek, za które możnaby wylitografować jak najtaniéj kilka tysięcy egzemplarzy portretu królewskiego z podpisem: „Kazimierz W. król chłopków“ i takowe podczas uroczystości rozdać bezpłatnie na pamiątkę włościanom. — Składam także na posąg królowéj Jadwigi 1 złr., który, aby mógł być wystawionym na pamiątkę obchodu unji lubelskiéj, serdecznie pragnę.

Jan Hanicki
radny miasta Krakowa.

Na trumnę Kazimierza W. złożyli w redakcji *Kraju:* Matka z córką po 5 złr., Aleks. Bajer 20 złr., N. N. 1 złr., urzędnicy katastralni z Rzeszowa 3 złr., dr. Szancer lekarz b. wojsk polskich 1 złr., Mikołaj Koj 1 złr., młodzież szkoły ludowéj w Bieczu z własnéj ochoty 2 złr. 70 ct., nauczyciele tejże szkoły 60 c., Leopold Swierz 1 złr., Marynia z Biecza 10 c., Jan Hanicki 1 złr., pani M. K. 50 c., Fran. Żygulski 40 c., emeryt Boberski 1 złr., Ludwik Kępiński 2 złr. 50 c., F. E. Roterowie 1 złr., Marcin Kędrzycki ze składek 5 złr., Zenon Krzeczunowicz 4 złr., Wilhelm Kwiatkowski oficer meksykański kawaler orderu „Gwadelupy“ 4 złr., farmaceuci: Jan Wroński 1 złr., Mieczysław Dunin-Wąsowicz 1 złr., nadto pp. Karol Ingarden 50 c., Wolf Józef 25 c., Jakubowski i J. Glaser po 20 c.; Tekla Wołowska i Kazimierz Wołowski z Warszawy zamieszkali w Paryżu, Ludwik Wołowski członek instytutu francuzkiego, Leonowa Faucher z Wołowskich i Ludwikowa Passy z Wołowskich po 4 talary pruskie.

Razem z poprzedniemi **529** złr. **32** centów, 10 franków w złocie i 22 talary pruskie.

Na odbudowanie Sukiennic, matka z córką po 10 złr.

Na medal **unji lubelskiéj** bronzowy: T. B., A. T. i E. R. po 2 złr. 50 c.

Na posąg **królowéj Jadwigi**: Ludwik Kępiński 2 złr. 50 c., Jan Hanicki 1 złr.

— **J. E. ksiądz Józef Aloizy br. Pukalski, biskup djecezji tarnowskiéj, przesłał na ręce komitetu restauracyjnego 5 złr. na odnowienie starożytnego kościołka św. Leonarda w Wojniczu.**

— W oddziale I (intelligencja) na 930 wyborców wzięło udział w głosowaniu 530. Wybrani zostali radcami: dr. Majer ilością 470 głosów, Dunajewski rektor u. j. 429, Józefczyk 381, dr. Rydzowski 372, dr. Warszauer 338, dr. Koczyński 287, Brzeziński 227, dr. Burzyński 184, dr. Schönborn 167, A. Szukiewicz 166, po nich otrzymali najwięcéj głosów dr. Wyrobek 162, ks. Serwatowski 151, T. Żebrawski 135, dr. Weigel 122, Zatorski 105, Faustyn Jakubowski 98.

Sprostowanie. W sprawozdaniu wczorajszém co do wypadku głosowania w kole II zaszła omyłka, opuszczono bowiem tytuły oddział I i oddział II. W oddziale I zostali radcami: dr. Wróblewski, St. Muczkowski, J. Friedlein, J. Wójcikiewicz, T. Chęciński, a po nich otrzymali najwięcéj głosów Deiches, Dworski i Spira. W oddziale II koła II zostali radcami: Adam Potocki, Marfiewicz, Rzewuski W., Ciechanowski Wilhelm, Redyk W. Po nich najwięcéj otrzymali głosów: Friedlein, Pokutyński i Galli.

Pierwsza habilitacja p. Józefa Szujskiego odbyła się dziś przy drzwiach zamkniętych, druga zaś publiczna odbędzie się d. 7 b. m. i będzie miała za temat panowanie Kazimierza Wgo.

Pożary.—Wczoraj przed północą w domu pod nr. 26, na Stradomiu, wszczął się ogień wewnątrz domu i schody od tyłu już były w płomieniach Ogień jednak przez domowników ugaszony został. Prawdopodobnie ogień podłożonym został.—O północy także zapaliła się karczma na końcu wsi Krowodrzy, i w przeciągu godziny ze szczętem spłonęła.

Z powodu artykułu p. Jordana, umieszczonego w nrach 76, 77 i 78 naszego pisma w odcinku, ks. Juljusz Drohojowski oświadcza, że nietylko OO. Zmartwychwstańcy nie przeszkadzali mu w wyświęceniu się na kapłana, lecz doznał od nich w Rzymie prawdziwie szczerego i przyjacielskiego przyjęcia. Ks. Drohojowski kolegjum polskie w Rzymie, zostające pod przewodnictwem O. Semeneńki, opuścił przedwcześnie z powodu choroby i kontynuował nauki teologiczne mieszkając prywatnie, przyczem OO. Zmartwychwstańcy nie przestali mu udzielać swych rad. Kardynałowie Clavelli i Hohenlohe interesowali się wprawdzie ks. Drohojowskim i protegowali go, nie potrzebował on jednak téj protekcji używać na obronę przeciw OO. Zmartwychwstańcom.

Klasyfikacja uczniów c. k. gimnazjum zupełnego u Dominikanów w Krakowie z 2-go półrocza bieżącego roku szkolnego.

Klasa I. *A.* — Liczba uczniów 66.

Klasę celującą otrzymali:

1. Felket Roman. 2. Wolfram Alfred. 3. Szromba Maciéj. 4. Opydo Franciszek. 5. Bąkowski Teofil. 6. Wiater Ludwik. 7. Pacławski Adam.

Klasę pierwszą otrzymali:

8. Aronsohn Maurycy. 9. Markiewicz Henryk. 10. Kogut Jan. 11. Łazarski Wawrzyniec. 12. Czechowski Wład. 13. Włodarczyk Piotr. 14. Swoboda Alojzy. 15. Włodek Stanisław. 16. Piechota Piotr. 17. Stanisz Aleks. 18. Eisenberg Sew. 19. Markowitz Izak. 20. Sroczyński Wilhelm. 21. Wędzicha Karol. 22. Białkowski Wład. 23. Hrubant Leopold. 24. Goldwasser Edw. 25. Górski Kaz. 26. Spitzel Jakób. 27. Spysz Ant. 28. Martyni Eugeni. 29. Martyni Roman. 30. Placzek Wiktor. 31. Lieban Jak. 32. Włodarski Zygmunt.

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacjach przypuszczono 14, nie otrzymało promocji 4, w ciągu roku wystąpiło 5.

Prywatysta Gross Marjan otrzymał klasę 1-szą.

Klasa I. *B.* — Liczba uczniów 67.

Klasę celującą otrzymali:

1. Kamisiński Jakób. 2. Gaczoł Karol. 3. Wurcel Szeftel. 4. Błonarowicz Michał. 5. Wiatr Winc. 6. Czerny Leon. 7. hr. Tarnowski Juljusz. 8. Blumenfeld Alter. 9. Sandig Artur. 10. Zaleski Karol.

Klasę pierwszą otrzymali:

11. Szukiewicz Bolesław. 12. Hermanseder Karol. 13. Lachowicz Emil. 14. Foelke Stefan. 15. Niemczyk Józef. 16. Szlichtyng Alfred. 17. Przybylski Bronisław. 18. Dobija Józef. 19. Bełkowski Walerjan. 20. Dattelbaum Maksymiljan. 21. Wodziczko Edward. 22. Śmietana Wład. 23. Kominkowski Stanisław. 24. Wyrobek Karol. 25. Neumann Józef. 26. Stein Józef. 27. Serwatowski Teodor. 28. Follprecht Franc. 29. Robel Karol. 30. Pomiankowski Stefan. 31. Kopczyński Wład.

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacjach przypuszczono 12, nieotrzymało promocji 14, wystąpiło w ciągu roku 8.

Prywatyści Lebowski Kaz. i Lebowski Stanisław otrzymali klasę 1-szą.

Klassa II. *A.* — Liczba uczniów 53.

Klasę celującą otrzymali:

1. Kurek Michał. 2. Neusser Wład. 3. Waszkowski Jan. 4. Olberek Ant. 5. Paszcza Paweł.

Klasę pierwszą otrzymali:

6. Bisztyga Jan. 7. Zabłocki Sylwester. 8. Kulski Stefan. 9. Pieczonka Marjan. 10. Malarz Maciéj. 11. Biborski Aleks. 12. baron Leon Dormus de Kiljanshausen. 13. Flasiński Romuald. 14. Hausenblas Alfred. 15. Silberstein Szymon. 16. Firganek Stan. 17. Knycz Jędrzéj. 18. Ritter Józef. 19. Zgoda Feliks. 20. baron Edmund Dormus de Kiljanshausen. 21. Sobolewski Feliks. 22. Szeliga Zygmunt. 23. Kwiatkowski Aleksander. 24. Reiner Pinkus. 25. Abraham Herman. 26. Herman Józef. 27. Lgocki Tadeusz.

Pozwolono poprawić 10 uczniom egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, 12 nie otrzymało promocji, 4 w ciągu roku wystąpiło.

Klasa II. *B.* — Liczba uczniów 45.

Klasę celującą otrzymali:

1. Maciejowski Jędrzéj. 2. Deiches Izrael. 3 Komar Józafat. 4. Wirmański Józef. 5. Aronsohn Samuel.

Klasę pierwszą otrzymali:

6. Franczak Józef. 7. Kolor Michał. 8. Giercuszkiewicz Fran. 9. Pieczyński Ant. 10. Knoll Fran. 11. Parvi Ludwik. 12. Nowak Tytus. 13. Steinkeller Piotr. 14. Turzański Michał. 15. Schnitzel Emil. 16. Albrecht Juljan. 17. Harsche Karol. 18. Pniaczek Paweł. 19. Głogowski Józef. 20. Eberhard Feliks. 21. Frysz Winc. 22. Herteux Wiktor. 23. Heumann Stan. 24. Machnicki Tymot. 25. Nowicki Józef. 26. Geppert Jan. 27. Blich Karol. 28. Koszmider Tomasz. 29. Schwarz Zygmunt. 30. Nowicki Ignacy.

Pozwolenie poprawienia egzaminu po wakacjach otrzymało 7, jeden nie otrzymał promocji, 7 opuściło zakład w ciągu roku.

Klasa III. *A.* — Liczba uczniów 35.

Klasę celującą otrzymał:

1. Sysak Gabrjel.

Klasę pierwszą otrzymali:

2. Miodoński Jan. 3. Krupiński Jan. 4. Czasch Marjan. 5. Ozóg Kazimierz. 6. Banaś Piotr. 7 Chorąży Józef. 8. Wdówka Piotr. 9. Krzeptowski Józef. 10. Bartys Wawrzyniec. 11. Czerny Maciéj. 12. Bernowski Władysław. 13 Beran Józ. 14. Matzner Izrael. 15. Swiejkowski Mieczysław. 16. Lachowicz Bronisław. 17. Pfau Marjan. 18. Kłapa Józef 19. Opacki Juljan. 20. Kosowski Antoni. 21. Ertel Jan.

Otrzymało pozwolenie poprawienia egzaminu po wakacjach 9, wystąpiło w ciągu roku 4.

Prywatysta Fierich Maurycy otrzymał klasę celującą.

Klasa III. *B.* — Liczba uczniów 36.

Klasę celującą otrzymali:

1. Szczyrbuła Jakób. 2. Koj Michał, 3. Górski Bronisław.

Klasę pierwszą otrzymali:

4. Spitzberg Stanisław. 5. Stepa Tomasz. 6. Kraśnicki Stanisław. 7. Borowicz Jan. 8. Deszcz Stanisław. 9. Spitzberg Wilhelm. 10. Żygulski Fran. 11. Plessner Jakób. 12. Trzecieski Jan. 13. Cyps Roman. 14. Chmurski Serafin. 15. Mrazek Bronisław. 16. Bajer Aleksander. 17. Bobrzyński Tad. 18. Pisek Wolf. 19. Jastrzębski Kaz. 20. Momot Michał. 21. Schwenk Antoni. 22. Mastelski Lud. 23. Herr Karol.

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacjach przypuszczono 7, w ciągu roku wystąpiło 6.

Klasa IV. *A.* — Liczba uczniów 45.

Klasę celującą otrzymali:

1. Brzeziński Józef. 2. Bogdanik Jozef. 3. Mikuszewski Feliks. 4. Filipkiewicz Stefan. 5. Tarchalski Józef. 6. Sleczka Marcin.

Klasę pierwszą otrzymali:

7. Książe Lubomirski Adam. 8. Dobija Antoni. 9. Jarynkiewicz Stefan. 10. Tarchalski Erazm. 11. Broniewski Stanisław. 12. Kalorczyk Stanisł. 13. Winkler Sal. 14. Hohorowski Stef. 15. Kusionowicz Marjan. 16. Dutkiewicz Ant. 17. Lisowski Fran. 18. Dziadek Seb. 19. Sławiński Władysław. 20. Wacholz Emil. 21. Dwernicki Marc. 22. Przybylski Józef. 23. Hauser Izrael. 24. Resiuła St. 25. Nars Jan. 26. Swierzyński St. 27. Szczurek Franciszek. 28. Schulz Józef. 29. Bryła Paweł. 30. Walter Wład. 31. Syska Józef. 32. Jaklicz A. 33. Byliński Ludw. 34. Rampelt Karol. 35. Sendler Józef. 36. Walter Bolesław. 37. Kamiński Jakób.

4 uczniów otrzymało pozwolenie poprawienia egzaminu po wakacjach, 3 nie udzielono promocji, 1 w ciągu roku wystąpił.

Klasa IV. *B.* — Liczba uczniów 43.

Klasę celującą otrzymali:

1. Krupa Józef. 2. Szyndler Fr. 3. Migas Jan. 4. Westwalewicz Józ. 5, Kącki Szczep. 6. Lelek Romuald.

Klasę pierwszą otrzymali:

7. Skrzyński Adam. 8. Gajowy Edward. 9. Radzięda Teofil. 10 Glück Leop. 11. Bogdany Edw. 12. Straszewski St. 13. Binkiewicz Jan. 14. Lewkowicz Herman. 15. Rothwein Leon. 16. Biskup Józef. 17. Dziadkowiec Jędrzéj. 18. Michalski Fr. 19. Kolasiński St. 20. Jaworski Bol. 21. Kałuski Stefan. 22. Bełdowski Wład. 23. Grutkiewicz Jan. 24. Łysakowski Franciszek. 25. Wadowski Jan.

Sześciu uczniów będzie poprawiać egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, 4 nie otrzymało promocji, 8 wystąpiło w ciągu roku.

(Dokończenie nastąpi.)

Oddział nauk moralnych w towarzystwie naukowém krakowskiém odbędzie d. 3 b. m. posiedzenie, które poświęci ustnym rozprawom, odnoszącym się do wątpliwości, zachodzących w dzisiejszym języku piśmiennym.

Przyjemności codziennego życia mieszkańców ulicy św. Jana.— Przez dzień żyjemy wśród zwykłego gwaru miejskiego życia i turkotu powozów. Ale mieszkaniec nieszczęsnéj ulicy św. Jana uczestniczy jeszcze lekcjom muzyki, która równocześnie wibruje od rynku aż do kościoła kks. Pijarów, a z różnych melodji, tonów i instrumentów się składa. Oprócz tego, musi codziennie wysłuchać wszelkich prób głosu ludzkiego, wydzierającego się naraz z kilkudziesięciu piersi, mniéj lub więcéj muzykalnych — i wdzierającego się gwałtem, mniéj lub więcéj przyjemnie do sąsiednich mieszkań. No, ale to dzieje się w dzień, łatwo sobie tedy poradzić: jeśli uwierzysz że to muzyka — to otwierasz okno i słuchasz; jeżeliś niedowiarek — to chwytasz za cylinder, uciekasz na planty, i siadasz na wygodnéj ławeczce, tuż pod domem nieśpiewających warjatów. Gdy wszakże wrócisz do domu, i zapragniesz snem ukołysać skłopotane myśli: cóż cię czeka?... Oto dzikie krzyki i śmiechy pijanéj tłuszczy, wybiegającéj z szynku lub kawiarni około 1-éj lub 2-éj godziny w nocy, a niekiedy ci jeszcze wybiją szyby, jak się to niedawno u mego sąsiada stało! *J.*

Kronika prowincjonalna. — *Rudki 25 czerwca.* Na dniu 29 maja r. b. o godzinie 11éj wieczór przyszedł włościanin tutejszy Chimiak do miejscowego lekarza pana M., który jest zarazem i lekarzem powiatowym z prośbą, by tenże udać się zechciał do jego żony Juljanny Chimiak na śmiertelném łożu leżącéj. Pan M. znany w Rudkach z tego, że do chorych mniéj zamożnych niebardzo zwykł się spieszyć, wymówił się tém, że wnocy do chorych nie chodzi, bojąc się zapewne, by o kilkadziesiąt kroków darmo nie poszedł, a gdy zdesperowany mąż zaklinał go, iż żona bez pomocy lekarskiéj może umrzeć, lekarz odpowiedział: „Jak umrze to ją pochowają, a ja mówię wam wyraźnie, że w nocy nigdzie nie pójdę.“

Nadaremnie miejscowa akuszerka udawała się po lekarza, p. M. do umierającéj kobiety pójść nie chciał, chociaż jest opłacanym przez kraj powiatowym lekarzem, owszem panią S. ze swego mieszkania wypędził. Pani S. musiała więc sama zrobić operację, którą tylko zdatny akuszer pomyślnie wykonać jest w stanie, operacja nie mogła się udać, a chora umarła.

W d. 31 maja pochowali biedną kobietę, która padła ofiarą lenistwa, niedbalstwa i niegodziwości lekarskiéj.

W skutek tego p. Jozef Titz, naczelnik sądowy powiatu rudeńskiego, podniósł ten występek pana M. ze zwykłą sobie energją, sprowadził komisję z Komarna, która kazała zmarłą wykopać z grobu, a sprawozdanie zostało odesłane do komarnańskiego sądu śledczego, który zapewne sprawiedliwość wymierzy.

Powyżéj opisany fakt zaprzysięgli świadkowie przy komisji. *A. G.*

— *Oświęcim, dnia 30 czerwca.* — Mamy więc i my czytelnię a raczéj zawiązki czytelni, która będzie jedném ogniwem więcéj w budzącém się życiu towarzyskiém naszego miasteczka. Kto zna życie małych miasteczek, a w szczególności Oświęcima, które ze swego geograficznego położenia jest chórem najróżnorodniejszych żywiołów, dla tego wczorajsze otwarcie czytelni było pocieszającym objawem. Tak polska jak niemiecka ludność wzięła w niém udział; sala kasyna była przepełnioną. Po przemowie prezesa p. dra Nowaka i sprawozdaniu, nastąpił odczyt p. J. Szczepańskiego o wychowaniu dzieci, traktowany z humorem, a zarazem gruntowną znajomością przedmiotu. Poczem nastąpiła komedja M. Bałuckiego: „Polowanie na męża,“ biorący w niéj udział amatorzy grali z życiem, pewnością i swobodą, która nas w zdumienie wprawiła. Szczególniéj role kobiece nic do życzenia nie zostawiały. Tańce zakończyły tę uroczystość. Spodziewać się należy, że tak świetny początek zachęci mieszkańców Oświęcima do urządzenia stałych teatrzyków amatorskich na cele dobroczynne.

HOTEL SASKI d. 30 czerwca *przyjechali:* Józef Wodnicki dr medycyny z Bendzina. Constantin de Tolstoy dr medycyny z Petersburga. Józef Bzowski wł. d. z Królestwa. Władysław Magnucki ksiądz z Warszawy. Antoni Chiliński obw. ze Lwowa. Stanisław Bykowski dzierż. dóbr. Popowce. Jan Nikisch c. k. sędzia powiatowy z Rochatyna. Stefan Rzewuski wł. d. z Królestwa. Kazimierz Koller urzędnik kolei z Pragi. Konstanty Harting wł. d. z Drezna. Mateusz Wnorowski ksiądz z Królestwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Niszczyciele zboża. Rok bieżący daje się we znaki gospodarzom, na domiar bowiem klęsk elementarnych w jednych okolicach, jawią się w drugich szkodliwe owady w nieskończonéj mnogości, niszcząc całe obszary zasiewów. Doniesienia w téj mierze doszły komisji fizjograficznéj z niektórych okolic kraju. I tak nadesłał jéj ode Lwowa p. Łomnicki Gąsienice ćmy *(Agrotis segetum)* nadmieniając, że niezliczone jéj zastępy zjadły kilkadziesiąt morgów pszenicy oziméj; roku zeszłego poczyniły one podobno jeszcze większe spustoszenia u p. Romaszkana.

Gąsienice prządki (*Lithosia quadra*) pojawiły się według, spostrzeżeń p. Henryka Strzeleckiego, bardzo licznie w lasach Hołoska pode Lwowem. W powiecie chrzanowskim okazał się po raz pierwszy i zniszczył wiele zboża, znany indziéj oddawna jako szkodnik, malutki Skoczek (*Tamnus sexnotatus*). Prócz tego doniesiono ztamtąd prof. Jabłońskiemu o jakimś gatunku mszycy szkodliwéj.

Towarzystwo gospodarskie lwowskie nadesłato chrząszcza, z uwagą, iż objada z ziarnek kłosy pszenicy w dobrach księcia Jabłonowskiego. Jest to Tokaś garbatek *(Zabrus gibbus)*, ten sam, którego gąsienice zeszłego roku po raz pierwszy zniszczyły wiele morgów pszenicy w folwarku Karsach. Opis tego chrząszcza zamieszczony jest w roczniku komisji fizjograficznéj z r. 1868. Lekarz miejski p. Kotowicz z Biecza doniósł, iż w tamtejszéj okolicy zrządza w przenicy dotkliwe skody Niezmiarka *(Chlorops)*, muszka drobniuchna, już z przeszłych lat jako wroga szkodnica znana, nad którą p. Konopka robił zmudne spostrzeżenia ogłoszone w roczniku towarystwa rolniczego krakowskiego.

Ma ona też grasować w tarnowskim w majętności p. Rudawskiego. W końcu słychać, że chrząszczyk zwany Słodyszkiem rzepakowcem (*Meligethes aeneus*) zagraża znowu plonom rzepaku.

Oto kilka znanych lubo niedokładnych dat o szkodnikach obecnie grasujących, lubo więcéj jak pewna, że nie brak ich w licznych okolicach kraju, a tylko nikt o nich nie donosi, nad czém mocno ubolewać wypada.

Dla dziejów gospodarstwa krajowego, a zarazem i dla nauki, byłoby właśnie nader pożądaném, aby gospodarze nie byli obojętni na objawy w przyrodzie, lecz aby dokładnie śledzili zarówno sposob życia szkodników, jak okoliczności towarzyszące ich pojawowi, aby mieli na oku szerzenie się klęski i jéj przebieg, toż badali szkody poczynione, a co niemniéj ważna wszystkie spostrzeżenia swoje ogłaszali. Do badań miejscowych nastręcza się gospodarzowi najlepsza sposobność i zaprawdę powinienby on wiedzieć, co się dzieje na jego łanach, polach i łąkach, w ogrodach i lasach; dostrzeżonéj przez się, lub służbę szkodzie, bezzwłocznie zaradzać, a nie dopiero poniewczasie wzywać przyrodników o pomoc. I tak n. p. gąsienice pomienionéj ćmy: *agrotis segetum*, jawią się w jesieni na oziminach. Za dnia siedzą w ziemi ukryte, nocą zaś żerują. Gospodarzowi uważnemu na to, co się około niego dzieje, łatwo dopatrzeć nadjedzonych liści i przekonać się, że ma się do czynienia z jakimś szkodnikiem.

Spostrzegłszy drobne gąsieniczki, wyłażące krociami pod noc z ziemi na żer, niech każe zwałkować rolę, lub sam to uczyni w razie potrzeby raz i drugi, a tym sposobem wyniszczy szkodnika i uratuje zboże.

Przeciwnie gospodarz nie doglądający należycie swego mienia, nie dowie się o tym nieprzyjacielu, zagrażającym jego łanom, dozwala mu więc zjadać swobodnie zboże przez całą jesień i dopiero na wiosnę, gdy przezimowane gąsienice doniszczają łanu, wzywa rady i pomocy towarzystw rolniczych. lub przyrodników, częściej atoli z religijną rezygnacją pomyśli sobie w duchu: Ha, taka wola Boża, nie mówi nic nikomu, a zapłaciwszy podatki, marzy o przyszłych urodzajach i podreperowaniu nadwerężonéj kieszeni. Środki zaradcze dałyby się wynaleźć na każdego szkodnika, choćby na tak drobniutkiego, jak Niezmiarka i inne, ale do tego trzeba koniecznie przedewszystkiem pilnego zajęcia się przyrodą okoliczną i cierpliwego a wytrwałego spostrzegania jéj rozmaitych pojawów w szczegółach najdrobniejszych, np. gdzie się szczególniéj szkodniki pojawiają, na gruntach i zbożach, ozimych lub jarych, w jakich latach, czy corocznie, lub też po pewnym przeciągu czasu i t. d. Do nagromadzenia wszystkich danych przyrodnik nie ma ani sposobności, ani czasu, muszą je więc po części gospodarze sami zebrać i udzielić krajowym przyrodnikom do użytku, a przyszedłszy tym sposobem nauce w pomoc, mogą być pewni, że i nauka im się stokrotnie odwzajemni.

Mając bowiem raz dotyczące szczegóły, możnaby wydać dzieło o krajowych zwierzętach szkodliwych i sposobach ich wyniszczenia, a że takie dzieło w obec częstych klęsk i zwykłéj nieporadności gospodarzy, w odwróceniu onych, byłoby na czasie i dla gospodarzy pożytecznem, tego podobno nie trzeba bliżéj dowodzić. Dzieła gospodarcze francuzkie i angielskie, lub niemieckie, nie poucza we wszystkiem gospodarza polskiego, chociaż już z téj prostéj przyczyny, że fauna polska po części nie jest taka sama, jak niemiecka, francuzka lub angielska, albowiem niektórych gatunków w tamtych krajach szkodliwych u nas albo wcale nie ma, albo należą one do rzadkości, jak np. motyle *Zenzera aesculi*, *Gastropacha processionea*, *Trachea piniperda*.*)

Dr. M. N.

*) Napisanie takiego dzieła byłoby wielką przysługą dla rolnictwa i leśnictwa krajowego: trudność o ile nam się zdaje, zachodzi w tém tylko, że nie łatwo o nakładcę, bo dzieło tego rodzaju sprzedaje się powoli, nie przedstawia więc księgarzowi widoków rychłéj rozprzedaży. W interesie gospodarstwa krajowego poddajemy pod rozwagę towarzystw gospodarskich krakowskiego i lwowskiego, czyby nie chciały postarać się, ażeby który z naszych zoologów napisał tego rodzaju dzieło, któreby następnie nakładem jednego z pomienionych towarzystw, lub też wspólném usiłowaniem obu wyjść mogło na widok publiczny. *(Przyp. Red.)*

R. **Lwów**, 26 czerwca. (*Sprawozdanie tygodniowe z Gazety Lwowskiéj.)* W tygodniu ubiegłym było dość zimno, a burza i grady w niektórych miejscach znaczne wyrządziły szkody. Ceny frachtu na gościńcach są tanie.

Dowóz i wywóz towarów był bardzo znaczny. Ze Lwowa wywieziono 2300 ctn. spirytusu do Wiednia i Pardubitz. Znaczniejszą ilość tego artykułu wysłano także z Przemyśla i Tarnowa do Austrji. Dla kolei mołdawskich, tudzież dla kolei ze Złoczowa do Podwłoczysk przewieziono bardzo znaczną ilość przyrządów. Od d. 15 b. m. zaprowadzony został bezpośredni przewóz bydła rogatego ze stacji w Czerniowcach, Lwowie i Krakowie na Oświęcim do Berlina. Cena frachtu bydła na kolejach czerniowieckiéj, Karola Ludwika, północnéj Cesarza Ferdynanda, górno szlązkiéj i dolno szlązkiéj, wynosi 13 c. w srebrze czyli 2.6 sr. groszy pr. k. od sztuki i mili. Na całéj drodze dozorca do każdych 40 sztuk ma wolny przejazd, jeżeli zaś liczba sztuk bydła transportowego jest mniejsza, dozorca zaopatrzyć się musi w bilet III. klasy, który otrzyma za połowę ceny, a na kolejach pruskich w bilet IV. klasy. Dozorcy powracający opłacają całkowitą należytość według taryfy. Pasza dla każdego transportu bydła posyłana, jest bez opłaty, jeżeli do jej przewiezienia nie potrzeba osobnego wagonu. Tylko jeżeli się oddaje naraz 350 sz. bydła rogatego, zarząd kolei daje bezpłatnie na paszę osobny kryty wagon. W Mysłowicach i Oświęcimie są przestanki dwunastogodzinne do napojenia i nakarmienia bydła. Cena transportu wynosi ze Lwowa do Berlina 335 sr. gr., z Krakowa do Berlina 217 sr. gr., z Czerniowiec do Berlina 426 sr. groszy p. k.

Handel zbożowy był w tygodniu ubiegłym na wszystkich targowicach w Galicji dość ożywiony, skutkiem znaczniejszego ożywienia za granicą. Ceny stałe. Do Prus, zwłaszcza do młynów parowych na granicy zakupują ciągle pszenicę, żyto i owies. Nadzieja pomyślnych zbiorów w Galicji utwierdza się, a jak się dowiadujemy z Brodów, także i na Wołyniu spodziewają się, że zbiory tegoroczne będą pomyślne. Wywieziono w tygodniu ubiegłym 1600 korcy pszenicy i 100 korcy żyta. Z zachodnich powiatów wywieziono najwięcéj owsa. Na jęczmień nie było popytu. Loco Lwów płacono pszenicę 170 fnt. 7 złr., żyto 160 f. 5 złr. 30 kr., jęczmień 142 f. 4 złr. 30 kr. owies 100 f. 2 złr. 80 kr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia, pszenica 170 f. 8 złr., jęczmień 142 f. 5 złr., żyto 160 f. 7 złr., owies 100 f. 4 złr. 80 kr. Odbyt na żyto i owies do Prus bardzo znaczny, ceny idą w górę. Tarnów: pszenica 170 f. 8 złr. 40 kr., jęczmień 142 f. 5 złr. 20 kr., żyto 160 f. 6 złr. 60 kr., owies 100 f. 4 złr. 10 kr. Przy znaczném popycie a niedostateczném dowozie, ceny idą w górę. Dębica: pszenica 170 f. 8 złr., jęczmień 138 f. 4 złr. 60 kr., żyto 160 f. 6 złr., owies 100 f. 3 złr. 70 kr., żyto trzyma się w cenie, popyt znaczniejszy na pszenicę i owies, na jęczmień nie ma popytu. Rzeszów: pszenica 170 f. 8 złr. 30 kr., jęczmień 142 f. 5 złr., żyto 160 f. 6 złr., owies 100 f. 3 złr. 80 kr. Żyto i owies wywożą w znacznéj ilości do Prus. Jarosław: pszenica 170 f. 8 złr. 20 kr., żyto 160 f. 6 złr., jęczmień 140 f. 4 złr. 50 kr., owies 100 f. 3 złr. 20 kr. Znaczniejszą ilość pszenicy i żyta wywieziono do pogranicznych młynów pruskich. Przemyśl: pszenica 170 f. 7 złr. 50 kr., żyto 160 f. 5 złr. 50 kr. jęczmień 140 f. 4 złr. 40 kr. owies 100 f. 3 złr.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 2400 sztuk i zostały posłane do Oświęcima i Florisdorfu. Z tutejszéj targowicy oddano na kolej 1000 wołów.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 30 czerwca. Ministerstwo rolnictwa odpowiedziało na podanie towarzystwa gospodarczego w sprawie podatku od wódki: że rząd zamierza zreformować ten podatek.

Kromieryż 29 czerwca. Na odbytém dzisiaj taborze było obecnych około 5000 osób; 436 jeźdźców, wiele band muzycznych i chorągwi dodały przepychu temu zgromadzeniu. Uchwalono rezolucję domagającą się założenia szkół narodowych.

Berlin 29 czerwca. Przybył tu dzisiaj książę Gorczakow w przejeździe do Baden-Baden.

Paryż 28 czerwca. *Figaro* zapewnia, że królowa Izabella postanowiła abdykować na rzecz księcia Asturji. Wczoraj wielki był natłok przed gmachem ciała prawodawczego.

Brest 29 czerwca. „Great Eastern“ oddalił się już na 930 mil i zapuścił już 1038 mil liny telegraficznéj.

Londyn 28 czerwca. Wicekról Egiptu wyjeżdża ztąd d. 1 lipca.

Madryt 29 czerwca. Wszystkie wnioski dążące do podwyższenia cła protekcyjnego odrzucone zostały.

Belgrad, 29 czerwca. Według *Vidovdana*, wielki wezyr pracuje nad projektem powszechnego systemu wychowania dla Turcji.

Waszyngton, 29 czerwca. Departament stanu posłał osobnego agenta na wyspę Kubę w celu poinformowania się o stanie powstania.

Rio-Janeiro 8 czerwca. Potwierdza się, że stosunki dyplomatyczne między Ameryką a Brazylją zostały na nowo zawiązane.

W prowincji Montevideo wybuchło powstanie przeciw prezydentowi. Powstańcami dowodzi pułkownik Karabello.

Sprzymierzeńcy zniszczyli ludwisarnię paragwajczyków i wyruszyli przeciw Lopezowi.

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie zaprzeczają doniesieniom dzienników węgierskich o przesileniu w ministerstwie wspólném. Nie zaprzeczają jednak doniesieniu o bliskiéj dymisji barona Beckego.

Sejm węgierski ciągnie daléj obrady nad ustawą sądowniczą. Coraz nowi mówcy zapisują się jeszcze do głosu.

Onegdaj dzienniki wiedeńskie powątpiewały jeszcze, czy owa depesza Beusta w sprawie francuzko-belgijskiéj, o któréj niedawno donosiliśmy, jest prawdziwa. Nie podobała im się wcale polityka p. Beusta, który w téj sprawie występuje jawnie za Francją i chciałby na Belgję wywrzeć nacisk.

Wczorajsza *N. fr. Presse* pisze jednak: z wielkiém ubolewaniem dowiadujemy się z pewnego źródła, że depesza ta jest prawdziwa. Szczęściem, są to tylko rady, których Belgja może słuchać albo nie.

Półurzędowe dzienniki pruskie będą teraz miały dobrą sposobność potępienia polityki austrjackiéj. Nie mogło im nic przyjść więcéj w porę, jak równocześnie „wyjaśnienia z r. 1866“ i depesza p. Beusta w sprawie francuzko-belgijskiéj. W obu dokumentach występuje jawna przyjaźń dla Francji i popieranie jéj polityki anneksyjnéj na granicy wschodniéj.

Czegóż więcéj trzeba pruskim dziennikom, aby wykazać, że Austrja jest największym wrogiem narodowości niemieckiéj i sprzedaje i zdradza ją sprzymierzeńcowi swemu Francji.

Dzienniki paryzkie rozbierają mowę p. Rouhera. Półurzędowa *France* pisze: „Słowa p. Rouhera są obietnicą, że rząd cesarski sumiennie i gruntownie zastanowi się nad znaczeniem objawów opinji publicznéj, towarzyszących ostatnim wyborom. Nie można wątpić, iż ostatnie wybory natchnęły rząd liberalnemi ideami.“

Ostatnie telegramy „Kraju.“

Kragujewac 1 lipca. Adres skupczyny w odpowiedzi na mowę tronową wyraża takież same jak w roku zeszłym życzenie, co do uregulowania następstwa tronu na przypadek śmierci ks. Milana bez zostawienia prawnych sukcesorów, i wyraża dla patrjotycznéj działalności rejencji wdzięczność serbskiego narodu.

Berlin 1 lipca. Hrabia Bismark ze względu na zdrowie otrzymał urlop od obowiązków prezesa ministerjum państwa, aż do czasu wyzdrowienia, sprawami jednak związkowemi i nadal kierować będzie.

Madryt 1 lipca. W skutek ważnych nieporozumień, jakie zaszły pomiędzy Primem i Figuerolą, ten ostatni wraz z resztą ministrów podał się do dymisji; spór jednak został załatwiony i ministrowie zostają na swych stanowiskach. Kortezy odroczone do października.

Bruksela 1 lipca. Vandersweep i Belpaire wyjechali do Paryża z nowemi instrukcjami.

Madryt 1 lipca. Prim oświadczył na posiedzeniu kortezów, że przesilenie ministerjalne nie miało żadnéj politycznéj podstawy, i pochodziło tylko ztąd, że niektórzy ministrowie żądali usunąć się na spoczynek. Wyznaje daléj, że niesłusznie postąpił opierając się Figueroli w kwestji osobistéj.

Wiedeń *1 lipca.* Ciągnienie serji losów z r. 1854. Wyciągnięte zostały następujące serje: 30, 380, 715, 939, 1162, 1383, 1565, 1710, 1781, 1873, 2026, 2130, 2521, 2531, 2671, 2819, 2940, 2990, 3143, 3157, 3225, 3454, 3596, 3849.

Kursa. Wiedeń 1 lipca, god. 12 m. — 5% zjednoczony dług państwa —.—.—5% zjdn. dług państwa w srebrze 70 85—. Londyn —.—.— Srebro —.—. Dukat —.— — Akcje kred. 279 40.— Lombardy 254.70.— Losy z 1860 r. 105.40.— Losy z 1864 r. 125 80.— Akcje franko-austr. 132.—.—. Napoleony 9.98 1/2. Akcje kol. galic. Kar. Lud. 243.25. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 196.25. — Akcje kolei południ. wschodniéj 168.50. — Akcje Banku 750.— — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 126.—. —Akcje banku jen. 78.— — Renta w srebrze 70.90. — Bank obrotu —.— Tramway 201.—. Usp. giełdy: podwyżka.

W numerze 96 naszego pisma umieściliśmy na tém miejscu, bez żadnych uwag, list podpisany przez trzech obywateli, z dołączeniem cząstki szkieletu, która, jak twierdzą podpisani, pochodzi z grobowca wielkiego króla.

Cząstkę tę posiadamy w opieczętowanym pakiecie.

W dniu wczorajszym doręczono nam w podobnyż sposób, inny szczątek z grobu monarchy, przy liście następującym:

Szanowna Redakcjo!

Odnośnie do podpisanego protestu, składam kawałek sztaby żelaznéj z pod trumny Kazimierza Wielkiego, który to kawałek jeden z mych przyjaciół, w tych dniach po wynalezieniu, w celu przechowania tak drogiéj pamiątki, sobie przywłaszczył, lecz późniéj, uznając niewłaściwość podobnego kroku, najchętniéj na me ręce zwrócił.

Łączę i t. d. *Albin W.........*, akad.

Nie wdawaliśmy się i nie wdajemy w rozbiór autentyczności tych relikwji; bo to nie do nas należy, nie pojmujemy więc jak nam zarzucać można jakieś zapomnienia, albo wmawiać w nas jakieś sądy. Zdaje nam się tylko, że byłoby dowodem największego lekceważenia popiołów królewskich, gdyby bez względu na żywe świadectwa, bez ich wysłuchania i rozważenia, opierając się tylko na przypuszczeniu „że w tem raczej psoty spodziewać się należy, gdy jeden podrzuci a drugi dobrodusznie znajdzie,“ odsądzić te szczątki od prawa należenia do ogółu pamiątek znalezionych w grobie.

Samo głębokie a tak powszechne wrażenie, jakie wywarł w całym narodzie fakt znalezienia zwłok Kazimierza Wiel. nie czyni prawdopodobnem przypuszczenia, by odkrycie to kogokolwiek usposobić mogło do psoty.

Redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Służewski.

Administracja „Kraju“

przyjmuje przedpłatę na następujące dzieła:

Krótki rys dziejów panowania Kazimierza Wielkiego przez *Michała Wandalina Mniszcha* (z portretem) — 80 centów.

Kazimierz Wielki według grobowca w katedrze krakowskiéj (litografja) cena 20 centów.

Na **Żywot Kazimierza Puławskiego** przez *Leonarda Chodźkę*, wydanie piękne ze stalorytami paryzkiemi, można nadsyłać przedpłatę **jeszcze** do **d. 5 lipca b. r.** w ilości 2 złr. Każdy z przedpłacicieli otrzyma ozdobne wydanie.

Pieśni i Poemata Marjana Korwina Kochanowskiego, wydanie pośmiertne, nakładem St. Gralichowskiego. — Cena egzemplarza 1 złr. w. a.

Odczyty dr. Cegielskiego o poezji polskiéj XIX wieku — nakładem Konstantego Zupańskiego. Cena 2 tal. 20 sgr. czyli 4 złr. 80 c.

Wspomnienia biograficzne przez Karola Widmana, z portretami fotograficznemi p. Teodora Szajnoka w 2ch tomach. Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. — Cena w przedpłacie 3 fl. 50 cent.

Dzieło to obejmie przeszło 20 życiorysów słynnych znakomitości literackich i politycznych a mianowicie: Agenora hr. Gołuchowskiego, dra Józefa Dietla, Leszka hr. Borkowskiego, J. I. Kraszewskiego, ks. Adama Sapiehy, Karola Szajnochy, gen. Wład. Zamoyskiego, Juliusza Słowackiego, Karola Libelta, Władysława Niegolewskiego, gen. Józefa Bema, Kazim. Wład. Wójcickiego, gen. Henryka Dembińskiego, Alex. hr. Fredry, Franciszka Wiesiołowskiego, gen. Józefa Dwernickiego, dra Franciszka Smolki., ks. Leona Sapiehy, Wacława Zaleskiego, Artura Grotgera, Alfreda hr. Potockiego, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. — Wydanie ozdobne. Prenumerować można do 15 czerwca b. r.

Ukraińskie narodnie pieśni Feliksa Lipińskiego 3 złr.

Lud polski, jego osady i zagrody, typy i ubiory, zwyczajne i sposób życia, mowa, podania i przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce skreślone przez *Oskara Kolberga*, obrazowane przez *Bogumiła Hoffa*. — Dział pierwszy Wielkopolska w 5ciu tomach.

Prenumeratę na całą Galicję przyjmuje Administracja „Kraju“ na całe 5 tomów w ilości 10 talarów czyli 18 złr. lub tylko na 1szy tom w ilości 2 talary 10 sgr. czyli 4 złr. 20 c. Dzieło to ozdobione będzie oryginalnemi illustracjami kolorowanemi, za pomocą fotografji zebranemi, — oraz nutami muzycznemi.

Strzechę, czasopismo ilustrowane na pięknym satynowanym papierze, w zeszytach miesięcznych wychodzące. Cena zeszytu 60 cent. Poprzednie zeszyty administracja posiada w zapasie.

Bibliotekę narodową, wydawaną przez F. H. Richtera, której tom I. zawiera powieść Bolesławity p. t.: *Emissarjusz*. Cena 1 zł. 20 ct., w eleganckiéj oprawie 1 złr. 70 cent.

Następujące tomy „Biblioteki“ zawierać będą: Lenartowicza poezje, 2 tomy (pierwszy tom obecnie w druku): Bałuckiego Michała: *Życie wśród ruin* i Władysława Łozińskiego: *Legionistę*.

Mrówkę, czasopismo illustrowane lwowskie. — Cena rocana z przesyłką 6 złr. 60 c. — Prenumerujący rocznie otrzymają w dodatku kopję obrazu J. Matejki: „Kazanie Skargi.“.

Bibljotekę Mrówki — serja 4 złr., pół serji 2 złr., ćwierć serji 1 złr.

Już wyszły z druku:

J. P. Woronicza: *Sybilla i Hymn do Boga* (96 st.) 18 cent.

Władysława Syrokomli: *Janko Cmentarnik* (56 st.) 20 cent.

J. I. Kraszewskiego: *Ostap Bondarczuk* (176 str.) 45 cent.

Juliusza Słowackiego: *Kordjan* (148 str.) 35 ct.

Zygmunta Krasińskiego: *Przedświt* (72 str.) 20 ct.

Powyższe dziełka stanowią pierwsze ¼ serji i kosztują w drodze przedpłaty tylko 1. złr. w. a.

Drugiéj ćwierć serji wyszedł zeszyt I.

Adama Pługa: *Sroczka* (110 str.) 35 cent.

W obecnéj chwili, kiedy wszystkie starania ludzi miłujących kraj i pragnących osiągnienia lepszéj doli, skierowane są do jak największego rozszerzenia oświaty; kiedy wszystkich starania skierowane są do tego celu — niniejsze wydawnictwo tak tanie i doborowe, zasługuje na szczere poparcie i jak największe rozpowszechnienie. — W miarę też takowego wydawnictwo może tylko rozszerzyć swe działanie i rzeczywisty przynieść krajowi pożytek.

Administracja przyjmuje również zamówienia na:

Omnibus, B. Bolesławity, którego wyszedł właśnie zeszyt IV. (Cena zeszytu po 37 ct. Poprzednie 3 zeszyty są jeszcze w zapasie) — i inne nakłady J. I. Kraszewskiego; — na:

Czarną Księgę (cena 2 złr. 50 c.) p. autora powieści „o Horożanie.“

O potrzebie idei przez Juliusza Słowackiego, (nieumieszczone w wydaniu lwowskiém) (cena 50 c.).

Kilka myśli o obowiązkach narodu względem ludu w sprawie oświaty przez Józ. Szujskiego. — Cena 15 ct., z przesyłką 18 ct. Czysty dochód z rozsprzedaży, przeznacza się *na wsparcie wdów i sierót z r. 1863 i 1864.*

Pieniądze na powyższe dzieła można przesyłać wraz z przedpłatą na dziennik. — Na zamówienia listowne, lub przesyłki za przekazem — dzieła wysłane będą natychmiast.

Treść pism

czasowych, literack. i naukowych.

Włościanin, czasopismo illustrowane dla ludu wychodzące w Krakowie 1go i 16go każdego miesiąca, Nr. 1 zawiera: Wstępne słowo (wiesz) p. W. B. — Wydobycie zwłok króla Kazimierza W. — Kmiece dzieci. Klemens Janicki p. Kazimierza Goralczyka. Urywek z pamiętników Wincentego Pola. Wiadomości z różnych krajów. — O hodowli koni i bydła rogatego, napisał A. K. Stelmaszewicz. — Rozmaitości. — Mieszczanie Sokołowscy o gramatyce, napisał A. Skoczek z Radomyśla. — Doniesienie. — Książki pożyteczne do czytania. — Ceny zboża. —

Tygodnika Mód Nr. 25 zawiera: Od redakcji: Sprawozdanie z konkursu ogłoszonego przez redakcję Przyjaciela dzieci. — Uczynność i wdzięczność, komedja w 4ch aktach z francuzkiego Eugenjusza Labiche i Edwarda Hartin, przetłómaczona przez Miłosławę Kaszewską. — Zielone okulary, fotografja bez retuszu, zdjął z natury Wołody Skiba. — Co lubi kobieta (wiersz). — Pogadanka tygodniowa. — Doniesienie literackie. — O ubiorach. — Do tego numeru dołączono arkusz z krojami ubiorów damskich i haftu, oraz wzory bielizny i sukienek dla dzieci. Przytém cennik bielizny ze składu J. Rejchela. Cena prenumeraty wynosi kwartalnie w Warszawie rs. 1 kop. 80 na prowincji rs. 2 kop. 50.

Bluszczu Nr. 25 zawiera: Pielgrzymka do Kewlaar, (poezja). — Przekład z Henryka Heinego, przez Aleksandra Kraushaana. — Złoty Jasieńko, powieść współczesna, przez J. I. Kr., (c. d.) — Paryzkie nowiny. — Wiadomości z hygieny, przez dra. Pląskowskiego, (dokończenie). — Dodatek. — Rozmaite ubranie flanelowe do kąpieli — Mody paryzkie. — Rozmaite wzory na haft złoty i srebrny. — Rozmaite staniki. — Kamzuty i szelki. — Rozmaite suknie. — Do tego nru Bluszczu dołącza się arkusz 9ty powieści Wiktora Hugo, pod tytułem „Człowiek Śmiechu.“

Kłosów Nr. 208 zawiera: Dzieci wieku, powieść J. I. Kr., — O szkołach handlowo-rękodzielniczych dla kobiet, przez A. D., Judicium Amoris, wiersz Adama Maszewskiego. — Korrespondencja czasopisma Kłosy, (Kraków). — Guzik Japoński. — Opowiadanie kryminalne przez Otfryda Mylius (dok.) — Pokłosie, przez Edwarda Lubowskiego. — Pocałunek i jego historja. Rzecz spisana przez Flo. Greif. — Przegląd Polityczny. — Od redakcji. — Ryciny. — Podwody, obraz F. Kostrzewskiego. — Przegląd wystawy obrazów towarzystwa zachęty sztuk pięknych przez Jacka Zagórskiego, (13 drzeworytów). — Warszawa; I. Ulica brzozowa od strony ulicy Mostowej. II. Ulica Brzozowa od ulicy Celnej,

Wiadomości urzędowe.

Poczty.

Począwszy od 1 lipca, kursować będzie codziennie poczta wozowa pomiędzy dworcem kolei w Krakowie a Szczawnicą

Licytacje.

Sąd pow. w Medenicach sprzedaje w d. 21 lipca, 24 sierpnia i 24 września, realność włościańską pod l. 169 w Letni położoną na sumę 842 złr. ocenioną.

— Sąd kraj. w Krakowie sprzedaje w d. 5 sierpnia i 9 września realność w Wiśniczu pod l. 6 położoną, na sumę 446 złr. 50 cent. ocenioną.

Zawiadomienia.

Sąd obw. stanisławowski zawiadamia Zenona Dobrowolskiego o nakazie płatniczym sumy wexlowéj 240 złr. w. a. Kur. adw. dr. Szydłowski.

— Sąd obw. tarnowski zawiadamia Józefa Pallerter o nakazie płatniczym sumy 205 złr. Kurat. dr. Kwiatkowski, zast. dr Kapiszewski, adwokaci.

— Tenże sąd naznaczył termin na d. 6 sierpnia b. r. w sprawie Julji Ochockiéj, przeciw Michałowi hr. Stadnickiemu o extabulację praw na dobrach Odporyczowa, Strzeżówka i Bisianówka. Kur. dr. Kapiszewski, zast. dr. Pietrzycki, adw.

— Sąd. kraj. tarnowski naznaczył termin na dzień 6 sierpnia b. r. w sprawie Honoraty Zwolińskiej przeciw Marcinowi Lewickiemu, Antoninie Holfeld et cons. o extabulację sumy 12500. złp z dóbr Kobyle kur. adw. Kapiszewski zas. adw. dr. Rejner.

Tenże sąd naznaczył termin na dzień 6 sierpnia b. r. w sprawie dr. Adama Morawskiego przeciw Józefowi Mikiewiczowi et cons. o extabulację pretensji na realności w Tarnowie pod L. 91 intabulowanych kur. dr. Pietrzycki zast. dr. Kwiatkowski adwokaci.

— Sąd pow. jasielski wzywa Wład. br. Lewartowskiego i wszystkich mających o jego życiu wiadomość, aby o tem donieśli sądowi w przeciągu roku, inaczej za zmarłego sądownie uznanym zostanie.

— Sąd obw w Przemyślu zawiadamia Lejbę Dermanstand o nakazie płatniczym summy wexl. 80 złr. kur. dr. Chamajdes, zast. dr. Łużecki adwokaci.

— Sąd pow. w Przeworsku naznaczył dzień 27 sierpnia do rozprawy w sprawie Antoniego Kubickiego przeciw Anastazji Jakubowskiéj o 66 złr. 80 cent. Kur. dr. Zieniewicz notarjusz.

— Sąd kraj. krak zawiadamia M. E. Reicha i Eugenję Reichową o pozwie summy wexlowéj 250 złr. — Kur. dr. Geisler adw., zast. dr. Rosenblatt adw.

— Lwowski sąd kraj. zawiadamia dra Antoniego Jakubowicza o nakazie płatniczym summy wexlowéj 200 złr. Kur. adw. dr. Czajkowski. — Tenże sąd zawiadamia Leokadją Ritter o pozwie Samuela Baar o summę 2000 złr. Kur. dr. Sermak adw. zast. dr. Gregorowicz adw.

— Sąd kraj. krak. mianował Konstantego Romera kuratorem dla Edmunda Oraczewskiego, uznanego za umysłowo niedołężnego.

Inseraty.

Ktoby życzył sobie pobierać lekcje języka rosyjskiego i słowiańskiego, raczy się zgłosić do W. Zaleskiéj zamieszkałéj przy ulicy Florjańskiéj pod l. 358. 372(1-3)

Zabiegi Moskwy
nad
Dunajem i Bosforem
(od **1711** do **1866**)
przez Wł. S.
Część pierwsza. 377(1-3)
Nakładem
księgarni dzieł tanich i pożytecznych.
Cena **80** cent.
(Jest do nabycia we wszystkich księgarniach polskich krajowych i zagranicznych.)

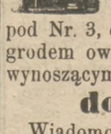
DOM
na **Krowodrzy**
pod Nr. 3, obejmujący 8 stancji, wraz z ogrodem owocowym i gruntem 26 zagonów wynoszącym, jest z wolnéj ręki
do sprzedania.
Wiadomość na miejscu. 376(1-2)T.

Tegoroczne świeże
Wody mineralne naturalne
w handlu
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.
361(2-6)

Najlepszy świeży
Portland-Cement
premjowany na wystawie paryzkiéj — dostarczamy za gotową zapłatę po cenie fabrycznéj z doliczeniem kosztów przewozowych
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

Nasienia
Rzepy ścierniówki
dużej, okrągłéj, z ostatniego zbioru
dostarczają
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

W HANDLU
Maxymiljana Caro
Kraków, Ulica Grodzka Nr. 103
znajduje się w wielkim zapasie
Portland Cement i Gips
w całych i półbeczkach, oraz w całych,
314 ładunkach wagonowych. (3 ?)
Tektura ogniotrwała
do **przykrywania dachów**
Smarowidło belgijskie,
Posadzki asfaltowe,
Obicia pokojowe
z francuzkich i pruskich fabryk,
po bardzo umiarkowanych cenach.
Wszystkich powyż wymienionych przedmiotów, oprócz obić pokojowych, dostać można w Tarnowie u
Szymona Goldmana.

Ces. król. uprzywilej. galicyjski
ZAKŁAD KREDYTOWY WŁOŚCIAŃSKI.
Zapadające na dniu 1go lipca b. r. 6% kupony listów zastawnych c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego wypłacane będą bez wszelkich potrąceń,
we **Lwowie** w centralnéj kasie Zakładu;
w **Wiedniu** *w austrjackim Banku związkowym* (Vereinsbank).
w **Krakowie** w domu handlowym **F. J. Kirchmayer** i **Syn**.
Lwów d. 18 czerwca 1869 r. 351(4-6)
Dyrekcja.

300,000 złr.
podzielone na 483 wygranych po 38,600, 23,200, 15,400 złr. 28 wygranych po 7600 złr. w papierach wartościowych,
1000, 500 itd. złr. w gotówce: 450 wygranych po 10 złr. w gotówce,
dzisiaj d. 2 lipca wygrać można
na loteryi przeznaczonéj na cele górnicze
(Montan-Geld-Lotterie)
1 Los tylko 50 cent. 291(7-7)T.
Użyte jako wygrane papiery wartościowe, są to bilety udziałowe **kopalni miedzi Balan w Siedmiogrodzie**. Każdy udział opiewa na **7600 złr.** i już do 500 złr. rocznie przynosi. Na powszechne żądanie i dla tém przystępniejszego urządzenia téj gry towarzyskiéj, są również oryginalne losy składające się z 5 numer. po cenie 2 złr. 50 cent., że każdy z biorących
6 sztuk oryginalnych losów po 2 złr. 50 ct. w. a.
otrzyma *gratis* pyszny obraz (Oeldruckgemälde) olejno drukowany, przez styryjskie towarzystwo sztuk pięknych zaszczytnie oceniony, przedstawiający
Pasterkę z gór Sabińskich wartości **6 złr.**
Niezaprzeczenie loterja ta przedstawia daleko większe korzyści, niż wszystkie dotąd urządzane, każdy bowiem biorący udział, a najmniej nawet wygrywający, nie już bagatelkę jakąś, ale przynajmniej **10 złr. wygrywa w gotówce**. Korzyści te widoczne, zniewalają mię polecić najusilniej tę loterją i upraszać o jak najspieszniejsze rozkupienie losów. — Losy są jeszcze w zapasie i takowych nabyć można we wszystkich większych składach i c. k. urzędach pocztowych., **oryginalne zaś losy z premją** tylko u podpisanego. — Lista ciągnienia kosztuje 10 c.
Podpisany kupuje wszystkie państwowe i handlowe papiery, akcje, prioritety, losy, srebro i złoto podług kursu — również za spłatą ratami sprzedaje i na prowincję punktualnie wysyła.
F. J. Mifka
Wechsler in Wien. Kärtnerring Nr. 6.
Powyższych losów pod temiż warunkami dostać można u
Jana Bartla *w Krakowie.*

Uwiadomienie.
W dniu 3cim lipca b. r. na pamiątkę bytności w Wieliczce cesarza Franciszka I. kopalnia będzie w ten sposób jak corocznie rzęsiście oświetloną. — Wjazd rozpocznie się o godzinie 9téj przed południem, późniéj przybywający nie będą wpuszczeni do kopalni.
Bilety wstępu nabyć można w c. k. zarządzie żup. 368(3-3)

Najbliższe ciągnienie 1 sierpnia 1869.
5 losowań rocznie
austr: pożyczki państwowéj z r. 1864.
Stemplowane bilety udziałowe ważne tak długo, dopóki każdy z nich nie osiągnie wygranéj w summie **25,000** złr. — a najmniéj **160** złr. kosztują: **1** sztuka **8** złr., **9** sztuk **70** złr., **20** sztuk **155** złr.
Stemplowane całe bilety ratowe (Ratenscheine) na 10 całych oryginalnych losów z r. 1864 po **14** złr. — **pół bilety** ratowe na 10 półoryginalnych losów z r. 1864 po **7** złr.
Kantor zakupna i sprzedaży papierów państwowych i losów
Rotschild et Comp.
367(2-100) Postgasse nr. 14. — Wien.

Pierwsza wielka austr.-węgierska
Loterja na cele górnicze (Montan-Geld-Lotterie)
Dzisiaj d. 2 lipca wylosowaną zostanie suma **300,000 złr.**
podzielona pomiędzy 483 wygranych po
600 23,200 15,400 złr. **28 wygranych** każda po **7600**, złr. — **1000, 500** i t. d.
w gotówce, najmniejsza wygrana 10 fl. gotówką.
1 los kosztuje tylko **50 cent.** — **Oryginalne losy** na 5 numerów **2 złr. 50 ct.**
Biorący 6 oryginalnych losów, otrzyma *gratis* przepyszny obraz olejno drukowany przedstawiający
Pasterkę z gór Sabińskich wartości **6 złr**
Losów tych dostać można we wszystkich większych składach i c. k. urzędach pocztowych
Losy oryginalne **z premją** tylko u podpisanego.
292(9-10)T, **F. J. Mifka**
Wechsler in Wien, Kaertnering Nr. 6.
Powyższe losy są do nabycia u **Jana Bartla w Krakowie.**

Dwóch młodzieńców
od 12 do 14 i od 14 do 16 lat wieku, posiadających elementarne wykształcenie, mogą zaraz znaleźć umieszczenie
w Cukierni.
Wiadomość w administracji „Kraju“. 378(1-3)

Osoba zajmująca się wychowaniem dzieci od lat wielu, pragnie w czasie wakacji udzielać panienkom początkowym lub przysposabiać je do klas wyższych. Wiadomość powziąść można u pana Teofila Parwie zegarmistrza przy ulicy Grodzkiéj. 356(2-2

Elegancki ubiór letni
kompletny
t. j. tużurek, spodnie i kamizelka
złr. 12 w. a.
Kompletny ubiór płócienny
złr. 10 — 24 w. a.
Na letnie upały
Tużurki z Alpacci
złr. 6 do 18.
Daléj po najtańszych cenach:

Surduty wiosenne	od złr.	6	do złr.	26
Ubiory wiosenne	„	16	„	40
Surduty wierzchnie w wszelkich kolorach	„	8	„	28
Ubiory letnie	„	10	„	36
Surduty letnie, saki	„	4	„	22
Surduty letnie, żakiety	„	8	„	28
Surduty salonowe czarne	„	14	„	28
Fraki i surd. do wychodu	„	14	„	32
Ubiory salonowe kompletne	„	24	„	42
Surduty dla księży	„	18	„	36
Surduty do polowania	„	6	„	24
Surduty kancelaryjne	„	3	„	12
Surduty strzeleckie	stała cena złr.			10
Szlafroki	„	8	„	26
Gunie do podróży z kapuzą	„	8	„	28
Bluzy wojskowe	„	7	„	18
Spodnie wiosenne	„	4	„	12
Spodnie letnie	„	3	„	10
Kamizelki w różn. gatunk.	„	2.50	„	8
Ubiory z płótna	„	10	„	24
Ubiory gimnastyczne	„	2.50	„	8

polecają się najusilniéj
W MAGAZYNIE SUKIEN
Keller & Alt,
Wien, Graben, Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen,“ Ecke der Kärtnerstrasse.
Przy zamówieniach z łaskawym oznaczeniem miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu) środkiem na około), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdej posyłce poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowięzujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.
Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.
Przenoszone suknie, mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedają się mniéj zamożnym jak najtaniéj.
Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszem jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszem usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągniona dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach u nas zaopatrzyć.
Polecając się względom Szanownej Publiczności, jakoteż łaskawych odbiorcom, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczycić. 92(44-150)T.
Z poważaniem
KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu.
Graben N. 3, zum „Stock im Eisen.“

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 1 lipca.	Ostatni kurs żądają złr.	Ostatni kurs płacą wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	63 —	62 50
„ w srebrze	71 —	70 50
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	105 —	104 50
„ „ „ 1864	126 —	125 —
Galic. obligacje indemn.	74 75	74 25
„ listy zast.	— —	— —
„ „ „ ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei południ. 3% (Lomb.)	117 25	116 50
„ Kar. Ludwika 5%	102 —	101 —
„ „ „ II emis.	95 25	94 50
„ Czerniow. I 5%	81 —	80 —
„ „ 1867	91 25	90 25
„ „ 1868	87 —	86 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	254 90	254 60
Akcja kol. K. Lud. galic.	240 —	239 25
„ kol. czerniow.	196 50	196 25
„ kol. Rudolfa	173 25	172 75
„ kol. siedmiogr.	179 —	178 —
„ kol. półn.-wsch.	169 —	168 50
„ banku narod.	750 —	748 —
„ Zakł. kredyt.	312 25	311 75
„ Anglo-Hungaria	120 —	119 —
„ Zakł. kredyt. węg.	— —	— —
„ banku dla obrotu	141 25	140 50
„ „ hypotecz. gal.	92 50	92 —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski	— —	— —
Losy kredytowe	168 50	167 50

	Ostatni kurs żądają złr.	Ostatni kurs płacą wal. a.
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	89 50	88 50
„ „ „ „ II emis.	86 50	85 50
„ likwidacyjne z kup.	75 —	74 —
Kolej warsz.-wied.	71 -	70 —
„ warsz.-bydg.	- -	— —
Ros. pr. z r. 1864	173 -	172 —
„ „ z r. 1866	171 —	170 —
Waluty:		
Srebro	122 —	121 50
Dukaty	5 90	5 85
Napoleondory	10 2	9 98
Imperiały	10 20	10 10
Courant pruski	183 —	182 —
Rosyjsk. ruble pap.	158 —	157 —
Wiedeń 30 czerwca.		
5% Łączny dług państwa	63 —	62 75
5% Pożyczka srebrem	71 25	71 10
w wal. austr.	98 50	98 25
5% Oblig. indemn. Galic.	74 60	74 20
5% „ „ Bukow.	73 50	72 75
7% Pożycz. głodowa galic.	— —	101 —
Akcje: Banku nar. za szt.	751 —	749 —
Zakładu kredyt. za 200 złr.	315 10	314 90
Kolei Ferdynanda	2310—	2300—
„ rządowej fr.-austr.	382 —	381 —
„ południowej	254 30	254 10
„ Cesarz. Elzbiety	195 50	194 50
„ Galic. Kar. Ludwika	243 50	243 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	196 50	196 —
„ księcia Rudolfa	173 75	173 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. na M. K.	100 —	99 80

	Ostatni kurs żądają złr.	Ostatni kurs płacą wal. a.
5% Banku narod. na W. A.	95 25	95 —
4% Galic. Towarz. kredyt.	— —	79 —
6% „ Banku Hypot.	92 50	92 -
6% „ Banku Włósc.	93 —	92 50
5½% Węgierskie	92 50	92 30
5% Boden kredit austr.	109 —	108 50
Obligi pierwszeństwa:		
5% kolei Cesarz. Elzbiety na 100 złr. M. K.	103 50	103 —
5% kol. Ces. Elzb. na 100 złr. W. A. (w srebrze)	91 75	91 25
5% kol. Ces. Elz. em. z 1862	90 50	90 —
5% „ aust.-fran. rządowej po 500 fr. sztuka	137 —	136 —
5% „ „ „ emis. 1867	135 50	134 50
5% „ południ. na 500 fr.	117 —	116 50
5% „ Bony (spłac. w 1875—76)	240 —	239 —
5% „ Ferd. za 100 złr. M. K.	96 25	95 75
5% „ „ „ W. A.	92 50	92 -
5% „ „ „ (sr. płat.)	108 75	108 25
5% srebr. gal. Kar. Lud. na 300 złr.	102 50	102 —
„ „ 2 emissja.	95 75	95 25
5% sr. Lw.-Czer. na 300 złr.	82 50	82 -
„ Czern.-Suczawa „	91 75	91 25
„ Suczawa.-Jassy „	88 —	87 50
5% sr. księcia Rudolfa	93 75	93 25
Losy:		
Pożyczk. z r. 1839	252 —	251 —
4% „ z r. 1854 na 250 złr.	97 —	96 —
5% „ zr. 1860 na 500 złr.	104 90	104 70

	Ostatni kurs żądają złr.	Ostatni kurs płacą wal. a.
5% Poż. z r. 1860 na 100 złr.	106 50	106 —
„ z r. 1864 na 100 złr.	125 70	125 50
Como-Rentowe	24 —	23 50
Kredytowe	168 —	167 50
Żeglugi na Dunaju	99 —	- -
Miasta Tryestu	130 —	125 —
Budy	35 50	35 -
Stanisławowa po 20 fl. w. a.	28 50	27 50
Salm	43 50	43 —
Palfy	36 -	35 —
Clary	38 —	37 50
St. Genois	33 50	33 —
Windischgrätz	23 —	22 50
Waldstein	25 —	24 50
Keglewicz	15 —	14 50
Rudolfa	15 50	15 —
Wexle:		
4% Berlin za 100 talar.	— —	— —
Augsburg za 100 fl. pł. Niem	103 50	103 40
3½% Frankf. n/M za 100 fl. połudn. niem.	103 60	103 50
3% Londyn za 10 f. szt.	124 85	124 65
2½% Paryż za 100 frank.	49 70	49 65
6½% Petersburg za 100 rubli	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 92	5 92
20-frank. sztuki	9 99	9 98
Rosyjskie imperjały	— —	— —
Talar związkowy	— —	— —
Srebro	122 —	121 75
Lwów 23 czerwca.		
Kolei galic. Kar. Ludw.	245 50	243 50

	Ostatni kurs żądają złr.	Ostatni kurs płacą wal. a.
Kolei Lwow.-Czer.-Jassy	194 —	193 —
Banku hyp. gal. z wyp. 40%	91 50	90 50
„ „ „ bez kup.	91 90	91 50
Obligi indemn. gal.	74 40	73 90
Dukat holend.	5 87	5 80
Dukat ces.	5 92	5 86
Napoleon d'or	10 5	9 93
Półimperjał ros.	10 28	10 10
Rubel srebr.	1 92	1 86
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 50	121 25
Warszawa 28 czerwca.		
Papiery:	Rs. k.	Rs. k.
Obligi Skarbu za 100 rs. (op. kuponu)	84 --	82 50
Listy zast. III Okr. serji 1 za 100 rs.	89 45	88 95
L. zas. III. O. ser. 2 za 100 rs.	86 12	85 70
Listy likwidacyjne	74 3	73 70
Półimperjały rosyjskie	— —	— —
Ros. pożycz. prem. z r. 1864	174 50	173 —
„ „ „ z r. 1866	172 50	171 --
5% listy zastawne rosyjs.	— —	— —
Akcje Gł. Tow. rosyjsk. dróg żel. rs. 125	— —	— —
Akcje dr. żel. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	— —	70 —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
liberowane, za 100 rs.	— —	— —
Akcje kolei żel. fabr.-Łódzkiéj rs. 100	— —	— —

Ceny zboża.

Kraków.	Miarycza ważyf. w. Netto	Loco żądają	Loco płacą	Termin żądają	Termin płacą
		Za korzec Zł. w. a.			
Pszenica czer. korzec	85	10 50	10 —		
„ biała „	85	11 —	10 50		
Żyto „	80	8 75	8 25		
Jęczmień „	70	7 25	6 25		
Owies „	50	7 —	6 —		
Tatarka „	75	— —	6 50		
Kukurydza „	85	— —	— —		
Proso „	85	7 —	6 —		
Groch „	90		— —		
Fasola „	90	7 —	6 25		
Bobik „	90	8 50	8 —		
Wyka „	90	6 50	6 —		
Rzepak zim. „	75	7 —	6 50		
Rzepik „ „	—	— —	— —		
„ letni „	—	— —	— —		
Siemię lniane „	75	— —	— —		
Koniczyna biała „	90	48 —	40 —		
„ czer. „	90	42 —	36 —		
Tymotka „	65	13 —	12 —		
Spirytus (80 Trallesa)			— —		za wiadro
„ (90 Trallesa)			— —		

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 7 min. 10 rano; 3 min. 30 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o gods. 8 rano, — do Lwowa o g. 10 min. 30 rano; 8 m. 30 wieczór, — do Wieliczki 11 rano.
Z Wiednia do Krakowa o g. 7 m. 15 rano 8 m. 30 wieczór.
Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu.
Z Szczakowy do Krakowa o g. 2 m. 51 po południu.
Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 10 rano, 5 min. 20 wieczór, — do Czerniowiec o g. 10 rano; 10 wieczór.
Z Przemyśla do Krakowa o g. 9 rano.
Z Wieliczki do Krakowa o g. 5 m. 40 wieczór.
Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu.
Z Czerniowiec do Lwowa o g. 6 m. 25 rano 6 m. 30 wieczór.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 45 rano, 7 m. 45 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 2 m. 51 po południu; 6 m. 11 rano, — z Wieliczki o g. 6 m. 15 wieczór.
Do Przemyśla z Krakowa o g. 4 m. 43 popoł.
Do Lwowa z Krakowa o g. 8 m. 29 rano; 8 m. 36 wieczór, — z Czerniowiec o g. 5 rano; 5 wieczór.
Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 17 rano; 7 m. 37 wieczór.
Do Czerniowiec ze Lwowa o g. 8 rano; min. 14 wieczór.

Właściciele: Adam Sapieha — Szymon Samelson — Leon Czarliński — Stanisław Czarnecki. — W drukarni Karola Budweisera.